Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXVIII | Wtorek 31 sierpnia 1937 r. | Nr. 239

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 2.50 zł.

P. Premier o tle i przebiegu strajku chłopskiego

Krwawe żniwo zbrodniczej akcji — 41 zabitych i 34 rannych

WARSZAWA, 30.8. (tel. wł.) Ogłoszono dziś oficjalny komunikat o przebiegu strajku chłopskiego w Małopolsce

Po zestawieniu całokształtu materiałów dotyczących zajść, jakie miały miejsce w centralnych powiatach Małopolski i po przeanalizowaniu przebiegu tych zajść, Rząd podaje do wiadomości co następuje:

Stronnictwo Ludowe, wykorzystując drogą wszystkim Polakom rocznicę zwycięstwa żołnierza polskiego, zwołało na dzień 15 sierpnia br. szereg zgromadzeń, na których proklamowano 10-dniowy powszechny strajk chłopski, mający poprzeć hasła i postulaty polityczne stronnictwa

Strajk ten miał doprowadzić do zdezorganizowania życia gospodarczego w Państwie przez uniemożliwienie dowozu żywności do miast — przy tym chciano go przeprowadzić za pomocą terroru specjalnie zorganizowanych i uzbrojonych bojówek.

Strajk miał objąć całe Państwo, nie udał się jednak dzięki poczuciu obywatelskiemu mas chłopskich, świadomych akcji Rządu, zmierzającej do polepszenia położenia wsi, oraz bezspornie odczuwających poprawę bytu na skutek lepszej koniunktury gospodarczej.

Został on przeprowadzony w cetralnych powiatach Małopolski przy pomocy rozagitowanej części członków Stronnictwa Ludowego, rekrutujących się przeważnie z ludności małorolnej, bądź zupełnie ziemią związanej oraz stosujących przy tym teror wobec mieszkańców wsi, niechcących mieć z akcją strajkową nic wspólnego.

Wobec nie udania się prób całkowitego wstrzymania dowozu żywności do miast, bandy kierowane przez członków Stronnictwa Ludowego, usiłowały wywołać rozruchy i dopuściły się szeregu aktów gwałtu i zwykłych przestępstw kryminalnych — barykadując drogi, podpalając zabudowania oraz ścinając drzewa owocowe i zabijając zwierzęta pociągowe, należące do osób, niesolidaryzujących się ze strajkiem, wreszcie, przerywając połączenia telegraficzne i przystępując do rozbiórki mostów.

Doszło następnie do tego, iż uzbrojone bandy poczęły atakować oddziały policji, zaufawszy oszukańczym zapewnieniom swych przywódców, że mogą działać bezkarnie, ponieważ policjantom wydano zakaz robienia użytku z broni palnej.

Dopiero, pierzchając po pierwszej salwie policyjnej, obałamuceni uczestnicy napadów przekonali się, iż policja w obronie ładu i spokoju publicznego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek użycia broni.

Ta oszukańcza i zbrodnicza akcja spowodowała, iż w czasie zajść zostało zabitych 41 osób, zaś 34 odniosły rany. Cyfra rannych nie może być uważana za ostateczną, ponieważ szereg napastników, którzy odnieśli obrażenia, ukrywa się w obawie przed odpowiedzialnością w lasach i odludnych chatach chłopskich.

Na liście ofiar nie ma zupełnie przywódców i prowodyrów zajść, którzy zapewniali o bezkarności ich uczestników, a następnie, nie troszcząc się o losy rannych, znaleźli dla siebie bezpieczne ukrycie.

Przelana krew chłopska zaciąży na tych, którzy w imię własnych interesów politycznych, oszukańczo pchnęli nieodpowiedzialne jednostki do aktów gwałtu i terroru, nie licząc się z ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć.

Obrażające uczucia Polaków nadużycie rocznicy zwycięstwa oręża polskiego dla proklamowania strajku rolnego i doprowadzenia nieodpowiedzialnych grup chłopskich do aktów gwałtu i terroru nie może minąć bez echa i pociągnie nieuniknione konsekwencje przede wszystkim w stosunku do przywódców.

Podobne wystąpienia, pociągające za sobą ofiarę życia ludzkiego i godzące w jedność i zwartość Narodu, nie mogą wpłynąć na dalsze postępowanie Rządu, zmierzającego do stopniowej poprawy sytuacji materialnej mas chłopskich i zapewnienia ładu i porządku w Państwie.

Warszawa, dnia 30 sierpnia 1937 r.

(—) Sławoj-Składkowski gen. dyw.
Prezes Rady Ministrów.

Marsz. Blücher wodzem Chin

Lotnicy chińscy zbombardowali okręt amerykański

PARYŻ, 30.8. Pogłoski, że pakt nieagresji zawarty między Chinami i Sowietami posiada tajne klauzule, które mogą mieć decydujący wpływ na rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie potwierdzają się.

Klauzule te przewidują

dalekio idącą pomoc militarną Sowietów

i współpracę wojskową sowiecko-chińską.

Głównym punktem tej współpracy jest wzmożenie dostaw broni i materiałów wojennych, zarówno za pieniądze, jak i za koncesje, jakich Chiny udzielą Sowietom. Gdyby wielkie mocarstwa europejskie miały wystąpić przeciwko polityce rządu nankińskiego, to według klauzuli tajnej mogłaby być brana pod uwagę interwencja Sowietów.

Najsensacyjniejszym punktem tajnej umowy jest możliwość objęcia głównego dowództwa nad wojskami chińskimi przez

marszałka sowieckiego Bluechera.

Miało by się to stać wówczas, gdyby generałowie chińscy, jak to się już wielokrotnie działo, okazywali skłonność do niesubordynacji wobec rządu nankińskiego i marszałka Czang-KaiSzeka.

Marszałek Bluecher przygotowuje się już do swej roli naczelnego wodza sił chińskich. Od dłuższego czasu przebywa on w Mongolii i połączony jest z Nankinem specjalną linią telefoniczną.

Sowiety zmierzają do rozszerzenia i możliwie najdłuższego przeciągnięcia konfliktu japońsko-chińskiego. Ich zdaniem — takie jest też i przekonanie rządu nankińskiego — tylko długotrwała wojna może uratować Chiny. Japończycy nie wytrzymają finansowo wojny dłużej niż pół roku.

TOKIO, 30.8. W kołach japońskich zapewniają, że oddziały japońskie zajęły wszystkie ważniejsze punkty strategiczne w prowincji Czahar. Samoloty japońskie bombardowały pozycje chińskie prowincji Szansi.

BOMBA CHIŃSKA SPADŁA NA STATEK AMERYKAŃSKI

SZANGHAJ, 30.8. W poniedziałek przed południem podczas bombardowania japońskich transportów wojskowych, jedna z bomb, zrzuconych przez chiński samolot wojskowy spadła na pokład amerykańskiego statku pasażerskiego „President Hoover". Jak się zdaje, wyrządzone wskutek wybuchu bomby szkody nie są zbyt wielkie. Wedle pierwszych doniesień kilka osób odniosło rany ,a jeden z podróżnych zginął. „President Hoover" jest parowcem o pojemności 22 tysiące ton. Na pokładzie jego znajdowało się 257 podróżnych i 320 ludzi załogi.

Władze chińskie komunikują, że „President Hoover" znajdował się zbyt blisko japońskich tranportów wojskowych i tylko przypadkowo został trafiony.

Naczelny dowódca amerykańskiej floty na wodach chińskich, admirał Yarnell wydał zakaz przyjazdu okrętów amerykańskich do Szanghaju. Każdy z okrętów amerykańskich musi się zatrzymywać w odległości 2 mil od ujścia rzeki Jang-Tse.

TOKIO, 30.8. Agencja Domei donosi, że bombardowania parowca amerykańskiego „President Hoover" dokonały samoloty chińskie. Jedna z bomb trafiła parowiec, wskutek czego wielu pasażerów miało ponieść śmierć, bądź odnieść rany.

35 prowincyj w rękach gen. Franco

tylko 11 w rękach rządu madryckiego

PARYŻ, 30.8. — 32 wszechświatowy kongres pokoju uchwalił w sprawie Hiszpanii rezolucję, która głosi m. in.:

Kongres stwierdza, że pomoc dla Hiszpanii nie ma się wyrażać w dopomaganiu jej w prowadzeniu wojny, lecz w dopomożeniu do zawarcia pokoju.

Kongres przypomina, iż rząd w Urugwaju przedłożył pierwszą propozycję pośrednictwa w zatargu hiszpańskim i że następnie rządy francuski i brytyjski wystąpiły z inicjatywą na rzecz przywrócenia pokoju w Hiszpanii formułując w dniu 4 grudnia 1936 r. propozycję pośrednictwa, której celem było naprzód zawieszenie broni, a następnie przygotowanie plebiscytu z udzieleniem gwarancji międzynarodowej

Kongres wzywa rządy państw europejskich i amerykańskich do podjęcia niezwłocznie i zrealizowania tych propozycyj, bądź za pośrednictwem Ligi Narodów, bądź też jakiejkolwiek innej organizacji międzynarodowej, jak np. przy współdziałaniu międzynarodowego związku b. kombatantów.

SUKCESY POWSTAŃCÓW

SEWILLA, 30.8. Gen. Queipo de Llano w przemówieniu swoim przez radio oświadczył, że na froncie aragońskim atak wojsk rządowych został odparty.

Na odcinku Villa Mayor powstańcy posuwają się naprzód. Zdobyto 20 karabinów maszynowych, 3 czołgi i wiele karabinów ręcznych.

Na odcinku Quinto i Belchite powstańcy strącili 5 samolotów nieprzyjacielskich. Na froncie Santander brygada kawalerii powstańczej zajmuje tereny doliny rzeki Miera.

Zdobyto na tym froncie miejscowość Cabuerniga.

Przednie straże powstańców doszły do wzgórz Sierra del Escudo. Na froncie południowym odparto szereg gwałtownych ataków wojsk rządowych.

SALAMANKA, 30.8. Po zajęciu Santanderu pod władzą gen. Franco znajduje się 35 prowincji hiszpańskich, — podczas gdy rząd walencki panuje w całości tylko nad 11 prownicjami i częściowo nad czterema. We władzy powstańców znajdują się poza tym wszystkie kolonie.

KOMUNIKAT CZERWONYCH

BERCELONA, 30.8. Tutejsze radio ogłosiło komunikat, głoszący, że na froncie aragońskim toczyły się wczoraj zacięte walki na wszystkich odcinkach.

Na odcinku Villa Mayor zdobyto szereg pozycji nieprzyjacielskich. Na froncie Teruel wojska rządowe posuwają się naprzód za wyjątkiem jednego drobnego odcinka, gdzie gwałtowny kontratak nieprzyjaciela spowodował wycofanie się oddziałów rządowych i zajęcie nowych dogodniejszych pozycyj.

PARYŻ, 30. 8. —

Biuro prasowe kwatery głównej podaje do wiadomości zestwienie zdobyczy wojsk powstańczych w Santanderze. W ręce powstańców wpadło w czasie od 14 sierpnia 6 samochodów pancernych, 17 czołgów, 25 samochodów osobowch, 200 samochodów ciężarowych, autobusów i ambulansów, 120 dział w dobrym stanie, 40 uszkodzonych Podczas walk w prowincji Santander strącono 52 samoloty rządowe.

W samym Santanderze powstańcy znaleźli w magazynach 30 nowych motorów samolotowych, wielkie ilości karabinów ręcznych i maszynowych, zapasy amunicji karabinowej i artyleryjskiej, materiały fortyfikacyjne i olbrzymie ilości benzyny, nafty i smarów.

Liczba wziętych do niewoli jeńców doszła do 67.000.

Brygada nawarska posuwa się nieustannie na zachód i przednie jej straże dochodzą już do granic Asturii nie napotykając na poważniejszy opór czerwonych.

NALOT NA WALENCJĘ

WALENCJA, 30.8. Samoloty wojsk powstańczych dokonały wczoraj wieczorem nalotu na Walencję, zrzucając szereg bomb. Trzy osoby zostały zabite. Jest dużo rannych. Straty znaczne. Artyleria przeciwlotnicza zmusiła samoloty do wycofania sie.

Min. Sandler zadowolony
Z POBYTU W POLSCE

SZTOKHOLM, 30.8. Po powrocie z Warszawy minister spraw zagranicznych Sandler wyraził żywe zadowolenie z odbytych w Warszawie rozmów, podczas których mógł stwierdzić, iż współpraca między Polską a Szwecją opiera się na trwałych i realnych podstawach.

Minister podkreślił poza tym znaczny rozwój stosunków handlowych i kulturalnych między obu krajami.

Zamach na „Czerwonego apostoła" Trockiego

przez zbirów „Krwawego dyktatora"

Z dala od gwaru miejskiego i tętna pulsującego w życiu Ameryki żyje samotnie otoczony jeno dziesiątkami ochronnych wywiadowców Lew Trocki.

W olbrzymi parku snują się jak cienie ci, którzy podjęli się ochraniać „cenną" osobę „towarzysza Trockiego" przed wysłannikami-zamachowcami

jego zaciętego wroga — „krwawego Dyktatora", który zachłystuje się potokami krwi, wciąż nienasycony, wciąż żądny nowych ofiar.

Ci eleganccy panowie czytający starannie gazety, mają wciąż naprężoną uwagę, wyczekujący na każdy ruch, na każdy szelest. Ludzie narwów i spokoju.

Po alejach Coyocaoan chodzą zdaje się obojętni na wszystko, co ich otacza i co się wokół nich dzieje, jednak bacznie obserwują z poza grubych okularów ruch każdego przechodnia, każde przejeżdżające auto swym wzrokiem lustrują.

Muszą uważać, by

„Wielkiego Apostoła" idei Marksa

zachować jak najdłużej przy życiu. Wierzą, że jednak Lew Trocki będzie wielkorządcą Rosji, a oni jego satelitami.

Słabość ludzka jest jednak silniejszą od wiary w zwycięstwo, o czym miał się przekonać jeden z członków ochrony Trockiego. Nagle

niewinny flircik z panną służebną doprowadził do zgoła nieoczekiwanego końca.

Kuszony pięknymi, przepaścistymi czarnymi oczyma dorodnej dzieweczki, uwikłał się Prokopjew w przygodę miłosną, która miast dać mu szczęście małżeńskie, o jakim marzył, przyniosła mu śmierć.

Gdy już po skwarliwym dniu nastąpił chłodny wieczór i zmrok zapadł na ziemię, do Prokopjewa, który w tym dniu trzymał straż przy bramie, podeszła jego urocza Jane. Pochłonięty rozmową ze swą narzeczoną, nie zwrócił uwagi na dochodzący z lekka po przez szum liści i słowa pięknej bogdanki

cichy warkot zbliżających się aut.

A później, nagle kilka par rąk ubezwładniło go w jednym momencie.

Z cicha otwarła się brama. Lecz w tej chwili w willi wszystkie dzwonki zajazgotały alarmem, a czerwona lampka elektryczna wskazała na wielkim planie willi miejsce, gdzie ktoś niepowołany wchodzi.

W tej chwili

padły pierwsze strzały,

to nadbiegli strażnicy, którzy zaatakowali napastników. Spod stropu willi zabłysła tarcza reflektora, oświetlając plac boju. Za chwilę rozpoczęła się kanonada karabinów maszynowych, która bez przerwy trwała pół godziny. Już

napastnicy wywalali kolbami karabinów drzwi wejściowe

do willi niechybnie dostaliby się do wnętrza, gdyby nie przybycie silnego oddziału policji zaalarmowanej odgłosami strzałów. I tylko

policji amerykańskiej może zawdzięczać Lew Trocki, że jeszcze raz uniknął śmierci

z rąk siepaczy „Krwawego Dyktatora".

Na polu bitwy padło

6 zabitych i 15 ciężko i lżej rannych strόżów bezpieczeństwa Lenina.

Napastnicy zabrali swoich ludzi, zakochanego Prokopjewa oraz uroczą narzeczoną i ze zgaszonymi reflektorami gęsto ostrzeliwując policjantów, szybko odjechali.

Zarządzony natychmiastowy pościg pozostał bez wyniku.

I jeszcze raz nie udał się śmiały napad dokonany przez czerwonych zbirów na Trockiego.

Należy się spodziewać, że Trocki otoczy się jeszcze większą liczbą opiekunów, którzy ze zdwojoną czujnością będą chronić „cenne" życie Lwa Trockiego-Bronsztajna.

7 dzień procesu

Fleischerowej i towarzyszy

Na wstępie siódmego dnia rozprawy przewodniczący odczytał trzy pisma, jakie nadeszły do sądu, wyjaśniając powody nieprzybycia świadków, a mianowicie: zawiadomienie policji ze Lwowa o niemożności odszukania świadka b. sędziego Teodora Michałowskiego, który nagle wyjechał ze Lwowa w dniu 26 sierpnia bez wskazania kierunku wyjazdu, świadectwo lekarskie usprawiedliwiające nieprzybycie prokuratora Tadeusza Cybulskiego, zajmującego dawniej stanowisko w Min. sprawiedliwości, a ostatnio w apelacji lubelskiej, wreszcie pismo sędziego Seweryna Ziembińskiego z Ministerstwa sprawiedliwości, usprawiedliwiające niestawiennictwo przeszkodami nautry służbowej.

Po wywodach stron sąd postanowił zrezygnować ze stawiennictwa świadków Cybulskiego i Ziembowskiego. Sąd zrezygnował również ze świadka Kańskiej, która leży w szpitalu, natomiast co do Michałowskiego i Hausknechtowej, sąd postanowił poszukiwać ich dalej przez policję. Specjalnie ważny jest dla obrony świadek Hausknechtowa, która według słów Fleischerowej miała doręczyć list Parylewiczowej sędziemu Sanowskiemu. O ten czyn oskarżona jest Fleischerowa.

Po tych formalnościach sąd przystąpił do przesłuchania świadka Salomei Kant, żony aplikanta Kanta, który zeznawał na sobotniej rozprawie.

Z kolei składa zeznania p. Wacław Dlouhy, b. referent personalny Ministerstwa sprawiedliwości, który już nie jest urzędnikiem Ministerstwa sprawiedliwości, gdyż został wicedyrektorem Głównego Urzędu statystycznego.

Następnie zeznaje świadek Adam Chechliński, b. referent personalny Ministerstwa sprawiedliwości, a obecnie sędzia Sądu Najwyższego.

Po zwolnieniu świadka Chechlińskiego, przewodniczący zarządza krótką przerwę, po której zeznaje prezes krakowskiej Izby skarbowej Greger. Otrzymał on od Parylewiczowej list w sprawie kupca Fudyma, skazanego na grzywnę za niezgłoszenie zapasu cukru. Parylewiczowa interweniowała u świadka również telefonicznie w sprawie przyjęcia do skarbowości kilku aplikantów.

Następnie zeznawał świadek prezes apelacji lwowskiej Konrad Zieliński.

Jako następny świadek zeznawał sędzia grodzki z Bochni, Marian Ożóg.

Dalej zeznawał świadek Erdman, student politechniki, na drobne okoliczności, po czym nastąpiła przerwa.

Po przerwie zeznawał Henryk Matuziński, sędzia Sądu okręgowego w Krakowie. Z kolei zeznawali dalsi świadkowie: sędzia Andrzej Siuda, żona jego Maria, adwokat Kragen i Józef Faerber.

Jako ostatni zeznawał zastępca Fastena, adwokat Schwarz. W czasie procesu jego klienta, gdy się okazało, że strona przeciwna podejmuje interwencję na swą korzyść, również jego klient począł interweniować. Szczegółów tej sprawy adwokat nie zna. Na tym rozprawę odroczono do jutra.

Próba polubownego
ZLIKWIDOWANIA ZATARGU W GÓRNICTWIE ŚLĄSKIM

Na skutek pośrednictwa głównego inspektora pracy dyr. Klotta podjęta została — jak wiadomo — jeszcze jedna próba polubownego załatwienia zatargu zarobkowego w górnictwie śląskim. W tym celu Komisarz demobilizacyjny p. inż. Maske zaprosił wczoraj na bezpośrednie rozmowy do siebie przedstawicieli trzech związków górniczych a mianowicie Zjednoczonych Zw. Zawodowych, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Centralnego Związku Górników oraz przedstawicieli Związku Pracodawców.

W rozmowach, którym przewodniczył p. inż. Maske, brał również udział przewodniczący Komisji Arbitrażowej, p. nacz. inż. Kossuth.

Jeżeli na konferencji tej nie dojdzie do porozumienia, wówczas sprawa zatargu zostanie oddana do rozstrzygnięcia Komisji Arbitrażowej, która swe posiedzenie odbyłaby w najkrótszym czasie.

Walka z bandytami
W WARSZAWIE

WARSZAWA, 30.8. Wczoraj w starciu z bandytami padł zabity posterunkowy XVII komisariatu Stanisław Andrasik, a służąca Barbara Kuglinówna odniosła rany. W ciągu dnia wczorajszego, przeprowadzono w Warszawie kilka obław, głównie na peryferiach miasta.

W wyniku tych poszukiwań, aresztowano kilka osób, które przewieziono do Urzędu śledczego.

Dziś o godz. 4 nad ranem posterunkowy Wojciech Zakrzewski, powracając z obławy spostrzegł na ul. Burakowskiej 2 mężczyzn, którzy na jego widok poczęli uciekać. Posterunkowy pobiegł za nimi, a wówczas nieznajomi zasypali go strzałami. Jedna z kul trafiła policjanta w udo. Ranny dobył rewolweru i dał serię strzałów za uciekającymi. Kule jednak chybiły. Policjant o własnych siłach doszedł do Instytutu Badań Chemicznych i stamtąd zaalarmował komisariat. Zorganizowano nową obławę i przetrząśnięto wszystkie meliny. Obława na męty podmiejskie trwa.

Min. Spraw Zagr. Estonii
PRZYBĘDZIE DO POLSKI

WARSZAWA, 30.8. (Tel. wł.) Do Warszawy przybędzie z wizytą w sobotę dnia 4 września estoński minister spraw zagranicznych Fryderyk Akel. Pobyt ministra estońskiego w Warszawie potrwa do poniedziałku.

L. WOLFE

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

29)

— W roku 1920 porzuciłem marynarkę wojenną i przeniosłem się do handlowej. W 1927 r. zostałem mianowany kapitanem i objąłem piękny statek „Providence". W 1929 r. stało się nieszczęście. — Urwał. Po jego czole przesunął się cień smutku, wzrok stężał.

Oczy nieszczęśliwego człowieka — pomyślała panna Woydyńska.

Zaległo przygnębiające milczenie.

— Jakie nieszczęście? — zapytała cicho.

— To było na oceanie Indyjskim. Złapał nas silny sztorm. W ciągu czterdziestu godzin nie zmrużyłem oka, stałem na mostku kapitańskim. Czterdzieści godzin — powtórzył dobitnie i spojrzał na pannę Woydyńską, jakby chciał ją upewnić, że mówi prawdę. — Tak opadłem z sił, że już dłużej stać nie mogłem. Zeszedłem do kajuty, aby się przespać chociaż dwie godziny. Zastąpił mnie starszy oficer. Świetny marynarz, odważny człowiek, i w ciągu tych dwóch godzin zawiódł. Nie chcę mu nic zarzucać, może był przemęczony — dość, że naprułsię na rafę. Nadomiar złego — oznaczoną na mapie. „Providence" była zgubiona. Ostatecznie starszy oficer — nazywał się Robert Atkins — zachował się dzielnie, jak przystało na starszego oficera. Poszedł do swojej kajuty i zastrzelił się.

Kapitan Barker wziął świeżego papierosa, w głębokiej zadumie obrócił go kilka razy w palcach, potem zapalił powoli.

— Providence nie można było uratować. Podwodna skała rozłupała okręt jak orzech. Spuszczono łodzie podwodne ratunkowe. Wszystko odbyło się w najwyższym porządku. Zostałem na mostku do końca. Przy mnie był sternik, John Halas. Pani go zna. Teraz jest u mnie szoferem.

Panna Woydyńska poczuła dziwny ból w sercu.

— Zeszedłem do łodzi ostatni razem z Johnem. W pięć minut później „Providence" zatonęła. Wysiedliśmy na ląd już następnego dnia, ale brakowało jednej łodzi. Nie powróciła. Dwudziestu pięciu ludzi zatonęło, w tem dwie kobiety i pięcioro dzieci.

Po twarzy Barkera przeleciał taki okropny skurcz, że panna Woydyńska spuściła oczy.

— Naturalnie, byłem pociągnięty do odpowiedzialności. Musiałem się usprawiedliwiać. Ciężka sprawa, bo kapitan okrętu jest uosobieniem bohaterstwa i przy odpowiedniej okazji powinien ginąć pod powiewającą flagą. Tego nas uczą od dziecka. — Uśmiechnął się pogardliwie. — Prawdopodobnie przez roztargnienie uniknąłem przepisowej śmierci bohaterskiej, może zbuntowałem się przeciw bezowocnemu poświęceniu. Moja śmierć nikomuby nie pomogła, nie uratowałabym ani jednego życia ludzkiego. Byłbym wpisany do Złotej Księgi mojego towarzystwa okrętowego i gazety umieściłyby w jedenastu wierszach wiadomość o bohaterskim zgonie kapitana marynarki handlowej.

W każdym innym wypadku panna Wodyńska w ten czy inny sposób dałaby kapitanowi Barkerowi do zrozumienia, że w zupełności podziela jego zdanie, ale teraz była daleko myślą, jak w drogocenne chwile twórczego natchnienia.

— Uwolniono mnie od winy. Pozostawiono nawet rangę kapitańską. Ale jako człowiek, byłem zgubiony. Wszyscy odwrócili się ode mnie. Skończony. Dobity. Kapitan bez okrętu.

Panna Woydyńska zestąpiła z obłoków i zawołała wzruszonym głosem:

— Ależ to niemożliwe!

— Możliwe, jak pani widzi. Stała mi się jawna krzywda, ale na świecie jest morze niesprawiedliwości i każdy pojedyńczy wypadek krzywdy tonie w niem bez śladu.

Na dużej sali zaczął się ruch; na estradzie muzykanci stroili instrumenty, rozkładali nuty. Daniel Barker wstał i przymknął drzwi.

— Co pan potem robił, mister Barker?

(Ciąg dalszy nastąpi)

STRONNICTWO LUDOWE SIEJE
A KOMUNA ZIARNO ZBIERA

Wprawdzie to nie komuniści dali inicjatywę do 10-dniowego „strajku chłopskiego". W innym mózgu wylęgła się taka inicjatywa i inne ręce maczały palce w doprowadzeniu do skutku pomysłu strajkowego.

Faktem jednak jest, że komuniści natychmiast skorzystali z nadarzającej się okazji, by na cudzym ogniu piec własną pieczeń.

„Władze" komunistyczne są bacznymi obserwatorami naszego życia publicznego. Nie tylko śledzą je uważnie, ale i wysnuwają natychmiast z wszystkiego, co się dzieje, wnioski: coby tu można wyzyskać dla własnych celów, jakby wpleść swą agitację wywrotową w tryby kół, pędzonych przez innych?...

Nie inaczej też było, gdy zbliżała się w tym roku rocznica sierpniowa, rocznica zwycięstwa oręża polskiego nad czerwoną armią. I gdy centrala komunistyczna dowiedziała się, że tegoroczne Święto Żołnierza zostało przez stronnictwo ludowe uznane jako

okazja do manifestacyj politycznych pod firmą „Czynu Chłopskiego".

Mamy przed sobą Nr. 8 „Czerwonego Sztandaru" z 10 lipca 1937. Jest to centralny organ Komunistycznej Partii Polski. Czytamy tu bardzo interesujące rzeczy... Czytamy więc np. słowa:

„Witamy z uznaniem inicjatywę demokratycznych obchodów sierpniowych".

Jest w tych słowach jakby błogosławieństwo dla partyj, które z racji Święta Żołnierza urządzą manifestacje polityczne. Obrusza się „Czerwony Sztandar" na PPS., że z takiej gratki nie chce korzystać, dopinguje ludowców i prawi im komplementy.

„Przywódcy klasy robotniczej w Polsce — pisze „Czerwony Sztandar" — panowie Pużacy i Żuławscy wykazują daleko mniej zrozumienia w sytuacji i siły charakteru, niż kierownictwo chłopskie". A po tym komplemencie na cześć nieodpowiedzialnych menerów ludowych i ich podkomendnych, zapowiada „Czerwony sztandar" już 10 lipca, że „15-go sierpnia masy chłopskie zażądają wykonania uchwał kongresu stronnictwa ludowego", a żądania te poprą masy ludowe wzmocnioną walką"...

Tak więc już w lipcu K. P. P. przygotowywała się na to, co zajdzie w połowie sierpnia — i oczywiście skoncentrowała całą uwagę na to, by zarządzone wedle instrukcji z zewnątrz manifestacje strajkowe wypadły nie tylko najokazalej, ale

by znalazły w nich również zastosowanie metody najmilsze komunistom, a więc terror, gwałt, sabotaż, krwawe starcia z organami bezpieczeństwa.

I tak się też stało. Kto inny zainicjował strajk chłopski, kto inny go przygotował i zorganizował — ale już nazajutrz po jego wybuchu zakrzątnęli się komuniści i poczęli żerować na namiętnościach ludzkich, działać podniecająco, patronować gwałtowi i sabotażom. Komitet K. P. P. w Rzeszowie scentralizowany wydał specjalną odezwę i instrukcje — a wokół, np. w powiecie mieleckim czy też w Nowym Sączu i całym powiecie nowosądeckim

porozrzucano mnóstwo ulotek, sfabrykowanych wyraźnie przez komunistów, a nawołujących do strajku i do aktów gwałtu.

Poza tym na widowni ukazało się mnóstwo agitatorów komunistycznych, pościąganych z różnych stron, nieznanych zupełnie miejscowej ludności. Była to wręcz imigracja elementu obcego, szerzącego wśród rozgorączkowanego agitacją strajkową włościaństwa hasła wywrotowe. Elementy te skierowywały masy na drogę bezprawia, budziły instynkty niszczycielskie. Jakże się np. zdziwili chłopi we wsi Cudzynowicze pod Pinczowem, gdy ujrzeli

aż ośmiu takich przybyszów, próbujących szerzyć hasła komunistyczne...

Jest to — jak wiemy przecież z doświadczeń wielu lat — typowa robota komuny. Wszędzie, gdzie grozi anarchia, gdzie wybuchają zamieszki, gdzie jakikolwiek odłam ludności — na wsi, w miasteczku, w osiedlu fabrycznym, na przedmieściu wielkiego miasta — opuszcza drogę praworządności, tam jako „tertius gaudens", jako „pomocnik" w zaostrzaniu sytuacji zjawia się — agitator komunistyczny. A z chwilą, gdy z rąk inicjatorów „burżuazyjnych" czy „lewicowych" wypadają cugle „akcji" — a staje się to zwykle bardzo prędko — panem sytuacji staje się agitator wywrotowy. Stwarza on ferment, doprowadzający do krwawych starć z organami bezpieczeństwa — by potem, nasyciwszy swą żądzę niszczycielską i wtrąciwszy szereg ofiar w otchłań zbrodni, zniknąć chyłkiem z powierzchni, ukryć się z powrotem w mrokach konspiracyjnych.

Ta „metoda" jest dobrze znana i żadne, jakiekolwiek i przez kogokolwiek wywołane komplikacje naszych stosunków wewnętrznych, żadne konflikty nie obyły się bez tego, bo komuna nie usiłowała tej metody zastosować.

Ale jeśli o tym wiemy, to wysuwa się pytanie: czyż ci, którzy inicjują walkę polityczną, walkę o wpływy partyjne, a czynią to w formie, wykraczającej poza ramy praworządności, nie są równocześnie, a czasem lekkomyślnie — do umożliwienia partii komunistycznej chwycenia w swe ręce komendy nad przebiegiem różnych „akcyj"?

Nie sądzimy przecież, aby celem „akcji", wszczętej przez część prowodyrów ludowcowych, była uprawa gruntu dla.. komuny.

A jednak w efekcie tak było. Z głupoty czy złej woli inicjatorów strajku — wszystko jedno. „Tertius gaudens" — komuna — zrobił swoje. Zawdzięcza to ludziom, stawiającym wyżej swe ambicje partyjne i swą nieposkromioną żądzę władzy, niż dobro państwa i narodu.

M. G.

Z DNIA

Jakość a nie ilość

ZAGADNIENIE BIUROKRACJI W ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ

„Depesza" w artykule na temat usprawnienia funkcjonowania gospodarki państwowej pisze:

„Miernikiem sprawności aparatu urzędniczego jest

jego jakość, nie liczebność.

Tylko jakość i jeszcze raz jakość decyduje o wszystkim. Podkreślamy to dlatego, bo dotychczas wady i luki w administracji publicznej starano się usuwać przez zastępywanie jakości ilością pracowników. Jest to zresztą zrozumiałe: wszak

jedną z wielce charakterystycznych właściwości biurokracji jest jej niesamowity wprost pęd do rozradzania się.

Biurokrata jest to taki człowiek, który chce mieć podwładnego — powiedział Georges Duhamel. — A podwładny — dodał — to także tylko człowiek, chętnie widziałby się w podobnej sytuacji.

Tę dysproporcję między liczebnością stanu urzędniczego w Polsce, a jego jakością, dostrzegły nasze rządy. Mimo pewnej poprawy w kierunku jakościowym, nie zrobiono dotąd nic w kierunku drugim, w kierunku redukcji ilościowej. Dosłownie — nic. Świadczą o tym także cyfry Małego Rocznika Statystycznego. Przy przeglądaniu działu zatytułowanego administracja publiczna, rzucają się w oczy dane obrazujące liczbę stanowisk w administracji cywilnej w ostatnich 8 latach.

Oto co czytamy. W roku budżetowym 1931-32 zatrudniało państwo 103 tysiące urzędników. Trzy lata później cyfra ta wzrasta do 107 tysięcy. Jest to rok budżetowy 1934-35. Znowu trzy lata, rok budż. 1937-38, a liczba stanowisk urzędniczych

skoczyła do 111 tysięcy

(wliczono tu także pracowników opłacanych poprzednio z kredytów rzeczowych, brak jednak w statystyce nauczycielstwa i wojska oraz pracowników przedsiębiorstw i monopoli państwowych).

Przecieramy oczy ze zdumienia. Więc jak to? W okresie kryzysu, kiedy tyle się mówi o konieczności redukcji wydatków osobowych w budżecie, w czasie kiedy prywatne placówki gospodarcze zmuszone były do daleko idących oszczędności w dziedzinie personalnej, państwo nie tylko nie dostosowało swej polityki personalnej do tych wskazań, ale przeciwnie, pozycję liczebną kadr urzędniczych jeszcze rozdyma. Paradoksalność i szkodliwość tego zjawiska uderzają tym bardziej, że

słony rachunek postępującej biurokratyzacji gospodarki publicznej płaci koniec końcem społeczeństwo,

to społeczeństwo, które właśnie tam, gdzie ono winno bezapelacyjnie decydować, wobec ekspansji biurokracji zepchnięte zostało do roli biernego obserwatora.

Przyjrzyjmy się bliżej temu zagadnieniu, które ochrzczone dźwięcznym mianem „usprawnienia administracji", nie jest w rzeczywistości niczym innym jak jedną z wielu fikcyj naszego życia publicznego. Tak np. odpowiedź na pytanie, który to resort w ostatnich latach zaznaczył swą „działalność" zwiększeniem liczby urzędników, dają cyfry GUS-a. Okazuje się, że

najlepiej „spisało się" Min. skarbu. Liczba urzędników wzrosła tu w ciągu ostatnich 7 lat o 4 tysiące

(i to w dziale funkcjonariuszy wyższych). Wzrosła również poważnie liczba emerytów, których zgubna pod każdym względem fabrykacja, jak przed paru miesiącami dowiedzieliśmy się z ust p. wicemin. Grodyńskiego, ma być w przyszłości zahamowaną. Jedno tylko jeszcze przypomnienie z przeszłości jako ostrzeżenie na przyszłość:

emerytury jednego tylko resortu, samych PKP wzrosły od 1924 r. o 500%, a koszt ich przewyższa obecnie cały budżet Ministerstwa sprawiedliwości o 5 milionów złotych!"

Jeszcze jedna partia zbawienia Polski

Przy współudziale członków dawnej „Błyskawicy" powstała w ostatnich tygodniach Narodowa Partia Społeczna, posiadająca szereg swoich placówek na terenie całej Polski, a przede wszystkim na terenie Śląska.

Deklaracja programowa NPS stwierdza konieczność zjednoczenia całego narodu polskiego. Wzywa ona do walki z żydostwem i jego ekspozyturami. Program społeczno-gospodarczy charakteryzuje następujący ustęp deklaracji:

Zdrowe podstawy rozwojowe narodowego życia gospodarczego muszą być stworzone i ugruntowane zjednoczonym wysiłkiem całego Narodu po zdobyciu niezależności gospodarczej przez: a) uspołecznienie i unarodowienie wielkiego przemysłu, w szczególności surowcowego, b) upaństwowienie wszelkich banków, c) zupełne odżydzenie handlu, rzemiosła, rolnictwa itd., d) przebudowę wsi polskiej, oparta o zasadę narodowo - radykalną i zagwarantowanie włościaństwu należytego wpływu na stworzenie silnego narodowego i niepodzielnego gospodarstwa chłopskiego przez rozumną parcelację i komasację.

Deklaracja programowa stwierdza konieczność zjednoczenia całego narodu polskiego i dlatego autorowie deklaracji tworzą... jeszcze jedną partię.

Śmiać i płakać się chce.

ROLA MIAST
o podźwignięciu wsi polskiej

Na okręgowym zjeździe organizacyjnym O. Z. N. w Łodzi w dniu 29 bm., przewodniczący organizacji wiejskiej OZN. sen. Andrzej Galica wygłosił dłuższe przemówienie, które podajemy w obszernym streszczeniu:

Na wstępie sen. Galica podkreśla, że specjalna struktura gospodarcza woj. łódzkiego wymaga od działaczy OZN na tym terenie, by istniejące tam warunki, tak wybitnie sprzyjające związywaniu życia wsi z miastem, wykorzystane były w możliwie najszerszej rozciągłości. Albowiem — jak mówił sen. Galica — obok wielkich, żywo tętniących ośrodków przemysłowo-handlowych, życie rolnicze stanowi tutaj zatrudnienie znacznej części ludności. Te dwa równoległe nurty gospodarczego życia sprawiają, że tak, jak nigdzie w Polsce, poza jedynym Śląskiem, występuje tu znamienne zjawisko bezpośredniego

zazębiania się interesów wsi z interesami miast.

Najważniejsze z zagadnień, wiążących miasta z wsią, to zagadnienie z wzajemnej wymiany wytworów produkcji. Wymiana ta odpowiadać musi zasadom sprawiedliwości.

W oparciu o tę zasadę jedynie możliwe jest przeprowadzenie zadania, które Obóz Zjednoczenia Narodowego uznał za najpilniejsze — podniesienie wsi z jej obecnego stanu ku osiągnięciu pełnych wartości obywatelskich, gospodarczych i kulturalnych.

Rozwijając słowa deklaracji ideowej płk Koca „rola inicjatywy prywatnej i działalności kapitału kończy się tam, gdzie się zaczyna naruszanie równowagi społecznej lub ubożenie majątku narodowego" — sen. Galica stwierdza, że

w imię zachowania tej równowagi społecznej miasta przyczynić się będą musiały do budowania warunków dźwigania wsi.

Dotyczy to szczególnie ośrodków wytwórczości przemysłowej, które politykę cen za wyroby, potrzebne dla wsi, winny dostosować do wiejskich możliwości nabywczych. Nie można myśleć o podnoszeniu chłopa do roli pełnowartościowego obywatela, dopóki będzie czuł, że w zamian za swą ciężką i wyczerpującą jego siły pracę nie uzyskuje nawet warunków na zaspakajanie najelementarniejszych potrzeb.

Jako dalszy warunek sprawiedliwej wymiany gospodarczej sen. Galica stawia

zniesienie zbędnego i szkodliwego pośrednictwa,

podkreślając jednak, że szukanie dla tej sprawy załatwień na drodze gwałtu i fizycznego teroru jest akcją wręcz przeciwną celowi.

Współżycie wsi i miast jednak dopiero wówczas będzie pełne, jeżeli znajdzie się praca dla przyrostu ludności wiejskiej, liczącego obecnie około 300.000 dusz rocznie. Oczywiście zagadnienia tego nie można rozwiązać jedynie przez skierowania do miast całego nadmiaru sił roboczych wsi.

Nie wolno także zaniedbywać żadnej z dziedzin zatrudnienia, dostępnych dla wiejskiego bezrobotnego, choćby na pozór wydawać się one miały znikomo małe i niewiele znaczące wobec ogromu potrzeb wsi.

Przechodząc z kolei do omówienia zagadnienia pracy, jako podstawowego i koniecznego warunku siły i obronności państwa, sen. Galica stwierdza, że

praca jest tym czynnikiem, który Polsce zastąpić musi brak naturalnych zasobów materialnych i która jedynie może ją bogacić.

Dlatego też płk. Koc w swej deklaracji ideowej stwierdza, że „struktura społeczna Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan", nie wprowadzając jednak tym samym bynajmniej jakiegoś pierwiastka klasowości. Ale w imię dobra i obrony Polski chodzić musi o to, by do właściwego głosu w państwie doszła najliczniejsza warstwa — ludzi pracy.

W zakończeniu swego przemówienia sen. Galica stwierdza, że produkcja jest ściśle związana z pracą, podlega więc tym samym prawidłom życia. Jeśli ma ona stwarzać trwałe i pozytywne dorobki w majątku narodowym, to również nie może ona rozstrzeliwać się w drobnostkowe, nie związane z sobą działania. Wynika stąd jasny wniosek o konieczności planowego ujęcia jej całości, stosownie do podstawowych potrzeb państwowych.

— Dźwiganie wsi — zapalanie i harmonizowanie wysiłków gospodarczych, społecznych i kulturalnych rolnictwa — rozumne i odpowiadające tutejszym warunkom wiązanie jego życia z miastami — oto zadania, którym winniście w codziennej pracy dawać praktyczny wyraz.

Budżety rodzin pracowniczych

Doniosłego znaczenia apel Głównego Urzędu Statystycznego

Główny Urząd Statystyczny przystępuje w najbliższym czasie do przeprowadzenia wielkiej doniosłości badań budżetów rodzin robotników i pracowników umysłowych. Podstawą obecnych obliczeń wskaźnika kosztów utrzymania w Polsce są wyniki badań budżetowych, przeprowadzonych w roku 1927. Od czasu tamtych badań, upłynęło jednak już 10 lat, w ciągu których stosunki uległy radykalnej zmianie. Dane o budżetach rodzin robotników i pracowników umysłowych są przestarzałe i wobec tego konieczne jest przeprowadzenie nowych badań.

Celem podejmowanych obecnie badań, będzie poznanie bytu warunków ludności pracującej. Badania wykażą, w jakim stopniu mogą być zaspakajane różne potrzeby: jaką część dochodów pochłaniają wydatki, związane z zaspakajaniem najbardziej podstawowych potrzeb — przede wszystkim wydatki na żywność, następnie na mieszkanie i ubranie — i jakie sumy mogą być wydawane na cele kulturalne, społeczne i rozrywki. Można będzie także stwierdzić w wyniku badania, w jakich ilościach spożywane są poszczególne artykuły żywnościowe i w jakim stopniu odżywianie osób, należących do rodzin różnej zamożności, wystarcza na zaspakajanie potrzeb organizmu. Badanie wyjaśni także, o ile wystarczające są zarobki głowy rodziny dla zapewnienia bytu rodzinom, złożonym z kilku osób i jak wielkie znaczenie mają dla takich rodzin zarobki dodatkowe różnego rodzaju.

Aby rozpoczynane teraz badania budżetów mogły pozwolić na uzyskanie tak różnostronnych materiałów, konieczne jest **pozyskanie pokaźnej liczby rodzin, które zgodzą się prowadzić rachunki domowe.**

Ponieważ rachunki muszą być prowadzone przez cały rok ze względu na różnice w wydatkach latem i zimą, a przy tym muszą być prowadzone dokładnie i systematycznie, prowadzenie ich jest dość kłopotliwe i wymaga sumienności i wytrwałości. Główny Urząd Statystyczny nie wątpi jednak, że tak, jak przy poprzednich badaniach,

znajdą się rodziny, rozumiejące doniosłość badań i gotowe ponieść trud prowadzenia rachunków. Badania mają na celu przede wszystkich interes ludności pracującej.

To też przedstawiciele tych interesów — związki zawodowe różnych kierunków ideowych współdziałają, w ich przeprowadzeniu. Okolicznością bardzo ważną dla rodzin, godzących się na współpracę z Urzędem jest to, że Urząd wszystkie dane, dotyczące pojedyńczych osób czy instytucji,

zawsze traktuje, jako ściśle poufne.

Ponieważ badania mają dać obraz położenia całej warstwy robotniczej, konieczne jest, aby pracownicy wszelkich kategorii, zarówno zatrudnieni, jak i bezrobotni, zgłaszali się do udziału w badaniach i aby umożliwili w ten sposób odpowiednie ich przeprowadzenie.

Niewątpliwie w Zagłębiu Dąbrowskim znajdą się również takie rodziny, które prowadząc skrupulatnie rachunki dostarczą cennego materiału Głównemu Urzędowi Statystycznemu.

Walka z anarchią

NA DROGACH

Z inicjatywy Polskiego Touring Klubu odbyło się w Warszawie tejże instytucji zebranie przedstawicieli organizacji motorowych oraz władz administracyjnych, na którym postanowiono rozpocząć energiczną akcję zmierzającą do przeciwdziałania anarchii na drogach.

Obecni na zebraniu przedstawiciele Automobilklubu Polski i Polskiego Zw. Motocyklowego oświadczyli, że organizacje które są przez nich reprezentowane gotowe są w całej rozciągłości poprzeć akcję „sanowania" ruchu na drogach.

W związku z tym członkowie Automobilklubu Polski i Touring Klubu, Klubów Motocyklowych (zrzeszonych) będą

oddawali do dyspozycji władz bezpieczeństwa swoje pojazdy, kilka razy tygodniowo.

Zgłoszenia będą rejestrowane w specjalnie utworzonym

„komitecie do walki z anarchią na drogach".

Komitet ten będzie pozostawał w ścisłym porozumieniu z władzami, które będą odpowiednio „objeżdżały" samochody czy motocykle funkcjonariuszami policji.

Utworzone w ten sposób lotne posterunki w dużym stopniu mogą przyczynić się do uregulowania ruchu — przede wszystkim na ruchliwych arteriach, gdzie opanowanie sytuacji przez nieliczne patrole policji drogowej — jest zupełnie niemożliwe.

W czasie dyskusji wyszło na jaw, że władze administracyjne nie mogą sobie poradzić z powodzią protokułów, dzień w dzień spisywanych przez patrole policji drogowej i pieszej.

Procedura ściągania kar i niesfornych adiacentów dróg jest niezmiernie utrudniona. Karani z reguły zakładają sprzeciwy — sprawa wędruje do sądu.

W ten sposób akcja policji w danym stopniu idzie na marne — ukarani liczą na amnestię, no i zresztą nie odczuwają odrazu żadnego przykrego efektu. Przecież sprawa w sądzie może leżeć miesiącami!

Poza tym należy podkreślić, że często starostwa nie posiadają dostatecznie dużego personelu, któryby mógł załatwić szybko tak dużą ilość protokułów.

Wreszcie jeszcze jedna przeszkoda natury technicznej: trudność spisania protokułu.

Wiele wozów nie posiada tabliczek z nazwiskiem właściciela. Woźnica często stawia opór władzy i nie chcą się legitymować!

Słowem akcja walki z anarchią drogową jest niezmiernie ciężka.

W Warszawie cały szereg automobilistów i właściciel motocykli zgłosiło swoją gotowość współpracy z władzami bezpieczeństwa w walce z anarchią drogową.

Sprawa ta aktualną jest w Zagłębiu i na Śląsku. A może najbardziej aktualną w Zagłębiu, na którego drogach panuje straszliwa anarchia, powodująca częste wypadki.

ODEZWA

do Społeczeństwa miasta Sosnowca

Współczesny rozrost różnego rodzaju zagadnień ich mnogość i różne treści — rozpraszają niejednokrotnie najlepsze cele. Obecna jednak chwila skupia Społeczeństwo koło jednej myśli, rzuconej przez Naczelnego Wodza Polski, tj.

OBRONNOŚCI PAŃSTWA

Kiedy dopiero co obchodziliśmy rocznicę Cudu nad Wisłą, staje nam wyraźnie przed oczyma odpowiedź, co może uczynić Armia poparta przez Naród.

Otóż i obecnie nastają czasy, kiedy ogólny wysiłek jest nieodzowny, kiedy za ramieniem żołnierza polskiego ma stać obywatel bez różnicy stanu i wyznania.

W czasie od 5—12 września 1937 r. obchodzimy XIV Tydzień LOPP.

Hasłem XIV Tygodnia LOPP. dla Sosnowieckiego Obwodu, jest

„SAMOLOT SOSNOWCA DLA ARMII".

W Tygodniu tym winno całe Społeczeństwo sosnowieckie, stanąć zwarcie do apelu i każdy winien spieszyć z ofiarami na kupno samolotu dla Armii, co winno być szczególnie dla Sosnowca zaszczytną ambicją.

Zarząd Obwodu LOPP.
w Sosnowcu.

Ofiary można składać na konto PKO nr. 307.438 w Administracji K. Z. Zarządzenie Obwodu LOPP. Sosnowiec, Piłsudskiego 24-a.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

31 Sierpień — **Wtorek**

Rajmunda, Paulina, Marka
Słowiański: Świętosława
Słońca wsch. 4.45, zach. 18.27
Księżyca wsch. — zach. 15,42

HISTORIA PODAJE:

1247 Zmarł ks. Konrad Mazowiecki, który sprowadził do Polski Krzyżaków.
1880 Urodziny królowej Wilhelminy. Święto narodowe Holandii.
1936 Marsz. Rydz-Śmigły we Francji.

PRZYSŁOWIA:

Lepiej starego dźwigać
Niż młodego ścigać.

AFORYZMY:

Życie to widowisko, na które ma każdy wstęp bezpłatny, ale za bufet, szatnię i program trzeba płacić.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Ku wolności"
PATRIA: „Król cyrku"
EDEN: „Bohaterowie morza"

—oOo—

× **OSOBISTE.** Dyrektor Izby przemysłowo - handlowej, p. mgr. Kazimierz Gadomski, wrócił z kilkunastodniowego urlopu do Sosnowca i objął w dniu 28 bm. urzędowanie.

Państwowy kurs

HIGIENY PUBLICZNEJ

W dniu 1 września rb. upływa termin składania podań na kurs higieny publicznej dla lekarzy, organizowany przez Ministerstwo opieki społecznej. Kurs trwać będzie 6 miesięcy, a mianowicie od 1 października 1937 r. do 31 marca 1938 r.

Kandydaci zgłaszający się na kurs, mogą się ubiegać o przyznanie im przez Ministerstwo opieki społecznej na czas trwania kursu stypendium, pod warunkiem jednakże, że złożą zobowiązanie, iż po ukończeniu kursu pozostaną na żądanie Ministerstwa przynajmniej przed dwa lata w państwowej służbie zdrowia. Stypendium wynosić będzie 210 zł. miesięcznie.

—oOo—

× **WYCIECZKA DO WARSZAWY — STUDENTÓW** zostanie zorganizowana dn. 3 września. Wyjazd nastąpi wieczorem z Sosnowca o godz. 0.19. Wycieczkę poprowadzi kol. Jan Horwatt-Bożyczko. Zapisy na wycieczkę przyjmują w poniedziałek, wtorek i środę w Sosnowcu kol. Alina Zahorska, 3-go Maja 17 (-4—15), w Dąbrowie w składzie apt. Z. Jackowskich i w czwartek na dworcu w Sosnowcu między 16—17; przy zapisach należy okazać legitymacje ważne na rok 1936-37.

NA FALI DNIA

PODEJRZLIWOŚĆ WODOCIĄGOWA

Wydział kanalizacyjno - wodociągowy Magistratu sosnowieckiego w wypadkach stwierdzenia zmniejszenia konsumcji wody przez jakiś dom wysyła specjalnych kontrolerów. Kontrolerzy badają nie tylko gospodarza ale i lokatorów informując się czy czasami przy zegarze nie było jakichś manipulacyj.

W okresie letnim, z racji wyjazdów na letniska gospodarze obawiając się przeciekania wody w zamkniętych mieszkaniach zamykają główne dopływy. I niewątpliwie konsumcja wody w sezonie letnim w wieku domach spadła.

Ta podejrzliwość jednak Wydziału wodociągowo - kanalizacyjnego rozżala mocno właścicieli domów mających wiele kłopotów. Właściciele domów powiadają: jeżeli konsumcja wody wzrasta to wydział wodociągowy nie przyśle kontrolera, aby sprawdził czy czasami zegar nie zepsuł się. Tylko, gdy choć w jednym miesiącu okaże się spadek spożycia wody, zjawia się odrazu kontroler aby sprawdzić... czy czasami gospodarz nie manipuluje przy zegarze.

Przygotowania w szkołach

DO ROZPOCZĘCIA ROKU SZKOLN.

W związku z rozpoczynającym się w bież. tygodniu nowym rokiem szkolnym zauważyć się daje masowy powrót z letnisk. Ma to swój wyraz w ożywieniu ruchu na ulicy miasta szczególnie w porze wieczorowej.

Władze szkolne przeprowadzają ostatnie przygotowania do rozpoczęcia nauki w szkołach.

Sporządzane są spisy uczniów i załatwiana sprawa przydziału dla dzieci nowowstępujących, których rodzice formalności przed zakończeniem roku szkolnego ub. nie załatwili.

—oOo—

Zabawa ogrodowa

W PARKU SĄDU OKRĘGOWEGO

Z okazji rozpoczęcia XIV Tygodnia Lotniczego, zarząd Koła sądowników LOPP. Okręgu sosnowieckiego urządza „Zabawę Ogrodową" w parku Sądu okręgowego (ul. 1 Maja 19) w dniu 5 września br. o godz. 13.

W programie imprez LOPP. przewidziane są: pokazy materiałów wybuchowych, używanych do napadu lotniczego i sposobu obrony przeciwlotniczej gazowej ze współdziałaniem samolotu, drużyn przeciwpożarowych, odkażającej i sanitarnej; zwiedzanie nowocześnie urządzonego schronu przeciwgazowego w gmachu S. O. w Sosnowcu, sztuczny pożar gmachu S. O. i gaszenie, kosz szczęścia itp.

W parku czynna będzie strzelnica pod kierownictwem instruktora Z. S. ze strzelaniem na odznakę tegoż Związku. Na tarasie pałacu odbędzie się dancing ze specjalną orkiestrą jazzową w parku zaś w czasie zabawy przygrywać będzie orkiestra katowickiego pułku piechoty pod dyr. por. Kanasia.

Bufet na miejscu. Wstęp tylko za zaproszeniami: dla niezrzeszonych w LOPP. od 99 gr., a dla członków LOPP wojskowych, osób umundurowanych i młodzieży od 49 gr. wzwyż.

Zaproszenia otrzymywać można u referenta Koła sądowników LOPP. do dn. 4 września godz. 14, w dziale gospodarczym Sądu okręgowego w Sosnowcu pokój nr. 8, tel. 620-05.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu na terenie Sosnowca zanotowano następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: płonica 7, błonica 1, odra 5, róża 3, krztusiec 1, gruźlica 8 (2 zgony).

ZNAMIENNA DEKLARACJA

delegatów robotniczych w sprawie zjazdu Zw. Zaw.

W niedzielę odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd 41 działaczy reprezentujących związki zawodowe robotnicze, które ostatnio zerwały z centralą ZZZ, wyrażając chęć współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego, o czym donosiliśmy.

Na wniosek prezydium konferencji zebrani przyjęli następującej treści deklarację:

DEKLARACJA PROGRAMOWA

1. Polski ruch zawodowy zdaje sobie sprawę, iż rozbicie organizacyjne, w jakim się obecnie znajduje, niesłychanie utrudnia mu spełnienie tej roli w Państwie i społeczeństwie, jaka z tytułu jego wartości pozytywnych, zdolności twórczych i tkwiącej w nim energii przypaść powinna w udziale. Wskutek zaś rozbicia ograniczać się musi do roli obronnej, spychanej na coraz gorsze pozycje, schodząc do roli drugorzędnego znaczenia.

2. Ruch robotniczy w Polsce posiada nie tylko piękną tradycję bohaterskich walk o Niepodległość Polski, ale jest podstawową siłą rozpędową do budowania i utrwalenia Jej wielkiej przyszłości. Nie będzie on ograniczać się do biernego stanowiska wobec zjawisk życia w Polsce, ale musi wycisnąć swe piętno na twórczej rzeczywistości i w jak najszerszej mierze posiadać udział w jej budowaniu.

Ruch zawodowy nie może być tylko obojętnym obserwatorem życia polskiego, ani też wyczekiwać, kiedy ktoś zechce go zaprosić czy wezwać do działania. Wyznaje on od dawna zasadę czynu bezpośredniego i rzetelnego, czynu, którym codziennie buduje się i powiększa potęgę i bogactwo kraju.

3. Rozumiejąc, że mocarstwowość i wielkość Polski począć się musi najpierw w duszy każdego obywatela, a wyrażać się ma w coraz doskonalszej i coraz lepiej zorganizowanej pracy poszczególnego robotnika, a tym bardziej jego zbiorowości, zebrani działacze zawodowi postanawiają zgodnie wytężyć wszystkie siły, aby możliwie rychło doprowadzić do uporządkowania sytuacji w związkach zawodowych, które, nie godząc się z ideologią Centralnego wydziału ZZZ i uważając, że Centralny Wydział przekroczył postanowienia statutu i złamał założenia ideowe, które służyły za fundament przy powoływaniu do życia ZZZ, zerwały z centralą warszawską ZZZ.

4. Działacze zawodowi jednocześnie wyłaniają Komisję organizacyjną dla nakreślenia zasad ideowych i organizacyjnych zjednoczenia związków i zarazem wyrażają opinię, że prace Komisji organizacyjnej są etapem na drodze do przeprowadzenia na szerokim froncie konsolidacji wszystkich stojących na państwowopolskim gruncie związków zawodowych.

Obecnie zróżnicowanie polskiego ruchu zawodowego nie znajduje żadnego uzasadnienia. W dużej mierze jest ono wynikiem drobnostkowych i podobnych ambicji.. Tylko dobro Polski i dobro robotnika najściślej z bytem i rozwojem Państwa złączonego winny być jedynym drogowskazem wysiłków zjednoczeniowych. Podejmując to hasło, jako realny nakaz dla siebie i pracy naszej, wierzymy, że spełniamy najpraktyczniej część testamentu, przekazanego przez Józefa Piłsudskiego, który w dniu 11 stycznia 1920 roku w Lublinie powiedział: „Polska, jeśli chce być silną nie na uroczystościach, nie przy kielichu wina, lecz w codziennej pracy, w codziennym życiu, w codziennych kłopotach, w codziennym słuchaniu ogólnych i zjednoczonych prawd, Polska musi być zjednoczona i Polska musi być jednością".

5. Istnieje zawsze nacisk trosk materialnych na treść naszego życia, ale bez wyrobienia w nas zdolności do zrozumienia — mózgiem i uczuciem — spraw moralnych, honoru oraz dumy i ambicji państwowej — nie rozwiniemy naszej pełnej wartości.

Dlatego, podejmując wysiłek nad utworzeniem zwartego i jednolitego ruchu zawodowego, pragniemy uspołecznić go, wytyczając mu wyraźną linię: pracę nad podniesieniem poziomu życia robotnika materialnego, moralnego i kulturalnego, wzmocnienie poczucia jego odpowiedzialności za rzeczywistość polską i za miejsce, jakie w niej ruch zawodowy zajmie.

Bez szkoły wiedzy o Państwie, o jego istocie politycznej, moralnej i materialnej nie sposób jest osiągnąć zdyscyplinowania społeczeństwa, bez niego nie ma zwycięstw istotnych i trwałych. Przyjmując zasadę głębokiej i wytrwałej pracy wewnętrznej w naszych związkach, stwierdzamy konieczność przygotowania godnie do wielkiej przebudowy społecznej, która w interesie obrony i rozwoju kraju dokonana być musi.

Budowa nowego świata, nowego ustroju społecznego na wielkich przestrzeniach globu dokonywa się ręką robotnika i z jego inicjatywy. Podobnież i w Polsce nowy typ Polaka począć się i dokonać oraz okrzepnąć musi w szeregach polskich robotników.

6. To wielkie zadanie tworzenia nowej demokracji w Polsce będzie oparte na współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego, w którego przesłankach ideowych znajduje się postulat zorganizowania polskiego ruchu zawodowego.

Po przemówieniu sen. Wojtka (Malinowskiego) i obszernej dyskusji zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani działacze zawodowi na konferencji w dniu 29 sierpnia 1937 r. uznają za celowe, pożądane i niezwykle pilne:

1) dokonać połączenia związków w jedną centralę z siedzibą w Warszawie;

2) powołać w tym celu do życia tymczasową komisję organizacyjną, której zadaniem będzie: a) opracowanie deklaracji ideowej i przygotowanie statutu ramowego oraz uzgodnienie gólnej nazwy związków, b) przygotowanie zjazdu ogólno-krajowego w możliwie krótkim czasie roku bieżącego, na który przybyłyby także delegacje wszystkich związków zawodowych, solidaryzujących się z ideą zjednoczenia, c) ustalenie jego terminu, d) przygotowanie wniosków na zjazd;

3) uczestnicy konferencji zobowiązują się do przeprowadzenia w swych związkach zawodowych oraz wśród robotników niezorganizowanych akcji dla idei zjednoczenia ruchu zawodowego. Poza tym wraz z komisją organizacyjną przygotować zjazd ogólnokrajowy;

4) komisja organizacyjna utrzyma stały kontakt z zainteresowanymi związkami do czasu zwołania zjazdu ogólno-krajowego.

Polskie Radio żegna lato

artystyczn. korowodem po ulicach Warszawy

W sezonie letnim br. Polskie Radio wprowadziło doniosłą inowację, mającą na celu zarówno popularyzację samej muzyki, jak i zbliżenie między słuchaczem a radiem. Popularna dobrze znana słuchaczom, Mała Orkiestra pod dyr. Z. Górzyńskiego wystąpiła w szeregu koncertów publicznych, które odbyły się pod gołem niebem w parkach i na placach w stolicy, przeważnie na peryferiach.

Koncerty te, w których oprócz orkiestry wzięli również udział wybitni soliści, transmitowane były jednocześnie na wszystkie rozgłośnie polskie.

Każdego publicznego koncertu radiowego słuchało przeciętnie ponad 8.000 osób, z których prawdopodobnie większość poraz pierwszy miała sposobność słyszeć muzykę lekką bezpośrednio w wykonaniu artystycznego zespołu i w interpretacji czołowych śpiewaków. Oczywiście jak zawsze, wielkie zainteresowanie budził widok osób, znanych z występów przed mikrofonem.

Audycje te zakończone zostaną wspaniałym korowodem artystyczno-muzycznym, który przewinie się przez ulice Warszawy w sobotę dnia 11 września. W godzinach między 16.30 a 19.00 Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego da w stolicy szereg publicznych, pożegnalnych koncertów. Zespół ten, umieszczony na pięciu samochodach, bogato udekorowanych i przybranych lampionami, krążyć będzie po ulicach Warszawy, i koncertować w czterech punktach miasta, a mianowicie: w Parku na Żoliborzu, na Wybrzeżu Kościuszkowskim pomiędzy mostem Kierbedzia a nowym mostem kolejowym, w Parku Praskim oraz na terenie dawnej „Łobzowianki" w Alejach Ujazdowskich. Każdy z tych koncertów trwać będzie około pół godziny.

Oprócz Małej Orkiestry w imprezie tej bierze udział Chór Radiowy oraz wybitni soliści, z pp. Wandą Wermińską, Tadeuszem Łuczajem i Tadeuszem Olszą na czele.

Koncerty te transmitowane będą na wszystkie rozgłośnie polskie. Impreza nosi tytuł „Pożegnanie lata".

Obostrzenie warunków

przy przetargach publicznych

W dniu 27 sierpnia rb. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 stycznia rb. o dostawach i robotach na rzecz instytucyj publicznych (rządowych i samorządowych).

Fakt ten ma ogromne znaczenie dla naszych sfer kupieckich i przemysłowych. Z chwilą bowiem wejścia w życie wspomnianej ustawy obostrzone zostały silnie warunki dla ubiegających się o dostawy. Obostrzenie dotyczy przetargów publicznych i ograniczonych. Oferty nieodpowiadające pod względem formalnym nowoustalonym warunkom będą odrzucane jako nieważne.

Rozporządzenie zawiera również postanowienie bardzo korzystne dla ubiegających się o dostawy. Wprowadzony został mianowicie zakaz dokonywania dodatkowych przetargów po zamknięciu rozprawy ofertowej.

Konflikty społeczne

ROBOTNICY FABRYKI REHNEGO ŻĄDAJĄ PODWYŻKI PŁAC

Wczoraj w fabryce łańcuchów i drutu Jana Rehnego i Synów odbyły się bezpośrednie pertraktacje między robotnikami a właścicielem fabryki o podwyżkę płac. Na konferencji nie doszło jednak do porozumienia, wobec czego postanowiono zwrócić się do Inspektoratu pracy o zwołanie konferencji celem porozumienia.

SYTUACJA NA KOP. HELENA

Robotnicy kop. „Helena" w dalszym ciągu okupują kopalnię, oczekując na wynik interwencji delegatów robotniczych. Przebieg strajku spokojny.

W HUCIE FENIKS

Sytuacja strajkowa w hucie „Feniks" w Będzinie nie uległa żadnej zmianie.

17-tu bieda-szybikarzy zorganizowało spółkę węglową

Przez 5 miesięcy wydobyli 360 ton węgla

Bezrobotni górnicy z Dańdówki i Klimontowa w liczbie siedemnastu, na podstawie wspólnego porozumienia postanowili założyć spółkę dla wydobywania węgla z bieda-szybików, położonych na terenach T-wa Sosnowieckiego z Dańdówce.

Czyn swój wprowadzili w życie w listopadzie ub. r.; wykopali szyb głębokości 40 m. i pracując na dwie zmiany, wydobyli od listopada ub. r. do marca rb. 3600 kwintali węgla, ogólnej wartości 7200 zł

Interes szedł nieźle. Odbiorców było b. dużo, między innymi zakupiła hurtem mial firma „Potok" w Będzinie.

Jednak sprawa się wydała i wczoraj przez Sąd okręgowy w Sosnowcu zostali skazani: Franciszek Nowak na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata, Antoni Ciosek, Bogusław Ciosek, Władysław Skiba, Jan Oracz, Stanisław Kuzia, Jan Kuzia, Jakub Pietrzyk, Jan Sękala po 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata, Piotr Boczek, Antoni Michalak i Bronisław Kotuła po 2 tygodnie aresztu, Józef Sękała i Jan Staśkiewicz zostali uniewinnieni, a sprawę przeciw Józefowi Jurczykowi, Józefowi Nowakowi i Janowi Wojciechowskiemu wyłączono z powodu niestawienia się ich na rozprawę.

Uderzona dyszlem

ZMARŁA NA MIEJSCU

Wczoraj o godz. 7.30 rano przejeżdżała furmanka pod mostem kolejowym w Będzinie przy ul. Kościuszki. W pewnym momencie przed wozem znalazła się 64-letnia Chana Grynbaum która uderzona dyszlem poniosła śmierć na miejscu.

Furmanką powoził Władysław Bielaś zamieszkały w Dąbrowie Górn. przy ul. Kołłątaja 24.

Policja prowadzi dochodzenie kto ponosi odpowiedzialność za wypadek, czy furman, który powoził, czy też Grynbaumowa, która padła ofiarą wypadku.

—ooo—

Sprawność

POLICJI BĘDZIŃSKIEJ

W nocy z 29 na 30 bm. ze stacji w Będzinie jakiś złodziej skradł 9 szyn. Zawiadomiona o kradzieży policja — wszczęła energiczne dochodzenie, które doprowadziło do ujęcia w szybkim tempie sprawcy kradzieży.

20-letni Zenderowski Władysław zamieszkały w Będzinie przy ul. Cynkowej 51 był tym, który dokonał kradzieży.

Policja skradzione szyny odebrała a złodzieja przekazała do dyspozycji władz sądowych.

—ooo—

× EGZAMINY WSTĘPNE DO GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWO ARTYSTYCZNEGO w Sosnowcu ul. 1 Maja 25, odbędą się 1, 2 i 3 września o godz. 9-ej. Wpisy na pozostałe wolne miejsca codziennie od 9 do 13 i od 17 do 19 w sekretariacie.

× DYREKCJA SZKOŁY HANDLOWEJ ŻEŃSKIEJ im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu wzywa uczenice klasy czwartej do szkoły w dniu 2 września br. o godz. 8 rano w sprawie wycieczki na Targi Poleskie.

PROGRAM RADIOWY

WESOŁY SKECZ DLA RADIOSŁUCHACZY

W dzisiejszych czasach często prostota wydaje się niezrozumiała, a kłamstwo bywa przyjęte za zdrową monetę. Czasem najzgodniejsze małżeństwo rozchodzi się o drobnostkę — o upominek ofiarowany przez przyjaciela. Posłuchajmy jaki paradoksalny przebieg ma małżeńska rozmowa w skeczu radiowym p. t. „Broszka". Skecz ten zostanie nadany przez Rozgłośnię Wileńską w programie ogólnopolskim dnia 31. bm. o godzinie 19.00. Ciekawe typy i żywa akcja składają się na pełną humoru całość. Autorem tego skeczu jest znana felietonistka Wanda Boye.

WTOREK, 31 SIERPNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.05 Emil Vacher — harmonistka ze swą orkiestrą — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 7.10 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Popularna muzyka polska w wykonaniu orkiestry dętej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego 13.00 Koncert życzeń 13.15 Koncert rozrywkowy — płyty 15.30 Chór Dana — płyty 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Gdy wielcy ludzie byli mali"; „Abraham Lincoln" audycja dla dzieci starszych — w opracowaniu Benedykta Hertza 16.25 Duety i arie w wykonaniu Zofii Fabry — sopran i Wiktora Bregy 16.50 „Lida — klucz do Wilna" — felieton wygł. Jerzy Putrament (Wilno) 17.05 Koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 18.15 Fragment z powieści Stefana Żeromskiego „Wiatr od morza". Czyta dr. Leopold Pobóg-Kielanowski 18.30 Potpourri z operetek — płyty 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Wiadomości gospodarcze 19.00 „Broszka" — skecz Wandy Boye (Wilno) 19.15 Kwartet cis-moll p. 131 L. Van Beethovena 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego, chóru Olanda i Ireny Dziurzyńskiej (piosenki) 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej 22.00 Recital śpiewaczy Sławy Orłowskiej-Czerwińskiej 22.30 Opowieści symfoniczne — płyty.

Krwawa zabawa sylwestrowa w Ząbkowicach

Zawodowi przestępcy zamordowali jednego z uczestników zabawy

Ostatnia zabawa sylwestrowa, jaka się odbyła w Ząbkowicach w remizie strażackiej zakończyła się tragicznie.

Podczas gdy podochoceni goście ochoczo tańczyli na sali, w bufecie został w bestialski sposób pokłuty nożami jeden z uczestników zabawy, który

odwieziony do szpitala zmarł.

Tło zbrodni przedstawia się następująco: Pomiędzy mieszkańcami Ząbkowic Władysławem Bolesławem Prychodką, Franciszkiem Staroniem, Piotrem Papierniakiem, znanymi awanturnikami i przestępcami, karanymi sądownie, a niejakim Mieczysławem Przybyłą

panowały nieprzyjazne stosunki.

Szczególnie wrogo ustosunkował się do Przybyły Staroń, nie kryjąc żywionej wobec niego nienawiści.

Około godz. 12 w nocy do remizy, gdzie odbywała się zabawa usiłował wejść Staroń w towarzystwie kilku mężczyzn, przyczym wdał się w rozmowę z gospodarzem zabawy, któremu powiedział, że

jest tu na zabawie jeden z gości, którego zamierza pożgać nożem.

Staroń został przez policję z zabawy usunięty.

O godz. 1.30 po północy niejaki Stanisław Płonka, przechodząc przez przejazd kolejowy zauważył rozmawiających Staronia i Prychodkę; ten ostatni powiedział:

„Czekaj, my mu flaki wyprujemy"

O godz. 2 w nocy na zabawie spotkali się: Staroń, Papierniak, Prychodko i niejaki Niemczyk. W godzinę później przybył na zabawę Mieczysław Przybyła w towarzystwie Stanisława Barana. Obydwaj zaczęli pić przy bufecie wódkę. W tym momencie podszedł do nich Staroń i Hamerla, który

zabrał samowolnie Baranowi i Przybyle butelkę z wódką.

Baran zwrócił im na to uwagę, w odpowiedzi na co Staroń, porwawszy butelkę z wódką uderzył nią w głowę Przybyłę, bijąc go ponadto laską. Przybyła zakrył twarz rękami i zawołał: „Rany boskie, za co on mnie bije?"

Dzięki interwencji gospodarzy bójka została zlikwidowana.

Po pewnym czasie Przybyła powrócił do bufetu i został natychmiast zaatakowany przez Papiernika, Prychodkę, Staronia i Niemczyka. Prychodka uzbrojony w nóż zadał Przybyle kilka ciosów,

z których jeden był śmiertelny.

Po dokonaniu krwawego czynu Prychodka oddał nóż swojej narzeczonej Pawlikównie Stanisławie, która wrzuciła go do dołu koło mostu, po czym wszyscy udali się najspokojniej do domu. Na drugi dzień zabójcy zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym. Władze znalazły na ubraniu Prychodki krwawe plamy pochodzące od zamordowanego.

Wczoraj wszyscy czterej zbrodniarze stanęli przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Na rozprawę powołano 50 świadków. W czasie zeznań składanych przed sądem żaden z oskarżonych do morderstwa się nie przyznał.

Jeden zwalał winę na drugiego.

Rozprawa wobec dużej ilości świadków przeciągnęła się do wieczora i wyrok prawdopodobnie zapadnie dzisiaj.

Znów wypadek z dzieckiem

na ul. 3 Maja w Sosnowcu

9-letni Zaks Manes zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 6 jechał na platformie przez ul. 3 Maja.

W pewnym momencie zeskoczył z wozu i przebiegając przez jezdnię został potrącony błotnikiem auta osobowego, które wtedy przejeżdżało.

Wskutek potrącenia Zaks został dotkliwie potłuczony i pokaleczony.

Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa winę za wypadek ponosi Zaks Manes, który wskutek własnej nieostrożności uległ wypadkowi.

Zakończenie kolonii

i półkolonii letnich

Staraniem miejskiego komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą wspólnie z zarządem miejskim w Zawierciu w rb. zorganizowane zostały kolonie letnie dla biednej młodzieży zawierciańskiej uczęszczającej do szkół powszechnych.

Na koloniach zorganizowanych w Kroczycach, Karlinie, Rodakach i Żarkach było 900 dzieci obojga płci w dwóch turnusach. Prócz tego zorganizowano półkolonie letnie dla 450 dzieci w Zawierciu.

Dodać należy, że tak kolonie jak i półkolonie letnie prowadzone były systemem harcerskim.

W ub. sobotę o godz. 6 wieczorem w lesie za cmentarzem obok fabryki Hulczyńskiego w Zawierciu odbyło się uroczyste zakończenie kolonii i półkolonii letnich. Na uroczystość tę przybyli: prezydent miasta p. Cz. Kowalski, poseł Sowiński, ks. kan. Bol. Wajzler, p. dyr. Jakliczowa, reprezentant p. starosty i in. Publiczności było około 1500 osób. Na wstępie uroczystości odbyła się defilada dzieci, które maszerowały dziarsko poszczególnymi koloniami na przestrzeni półtora km. Defiladę przyjął p. prezydent Kowalski i ks. kan. Wajzler.

Następnie przy ognisku odbyły się śpiewy w wykonaniu 1300 dzieci pod kierownictwem podharcmistrza Rudzkiego. Po gawędzie odbyła się inscenizacja „biwaki" itp. Każda kolonia coś wystawiła, a wykonawcy byli oklaskiwani serdecznie przez zgromadzoną publiczność. Najlepiej wypadła „karawana beduinów" w wykonaniu kolonii Kroczyce.

O godz. 7 wieczorem rodzice ze swymi pociechami opuścili lasek. (T. Św.)

Odlot „orląt"

z obozu w Jaroszowcu pod Olkuszem

Przy pięknej słonecznej pogodzie zakończony został w ub. niedzielę miesięczny obóz „orląt" Zw. strzeleckiego w Jaroszowcu pod Olkuszem.

Blisko stu chłopców „odleciało" do swych domostw zdrowych, opalonych i zdyscyplinowanych. Byli to już inni, aniżeli przed miesiącem, kiedy zmizerowani i lękliwi niepewnie stawali w szeregach. Dzisiaj z „obywateli" tryskało zdrowiem. „Orlęta" nabrały tężyzny fizycznej i duchowej dzięki przede wszystkim dobrym odżywianiu, ćwiczeniom sportowym, kąpielom w basenie oraz wykładom pp. komendantów i referentów Zw. strzeleckiego.

Zakończenie obozu odbyło się nadzwyczaj uroczyście. W kaplicy jaroszowickiej sędziwy proboszcz z Bolesława, ks. dziekan Jezierski odprawił mszę św., po której wygłosił piękne kazanie w duchu patriotycznym, a następnie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę..."

Na obszernej polanie leśnej prawie u stóp kaplicy przy uroczyście wciągniętej na maszt fladze, „orlęta" urządziły akademię, w czasie której popisywały się śpiewami, deklamacjami i inscenizacjami; był to „egzamin" wiedzy duchowej i fizycznej, zdobytej na obozie. Egzamin ten wypadł nadzwyczaj dobrze.

Za wyczyny sportowe 9 „orląt" otrzymało dyplomy, 37 POS i 31 OS. Wręczenia dyplomów i odznak oraz orzełków dokonał powiat. prezes Zw. strzeleckiego p. Swolkień.

Do opuszczających obóz w serdecznych słowach przemówił p. Swolkień, prosząc chłopców o obowiązkowość i zachowanie ideałów miłości Ojczyzny w swych sercach. Pożegnalne przemówienia wygłosili również pp.: Kwiecień z Wierbki, kpt. Korcyl i kpt. Iwaszkiewicz. W imieniu „orląt" przemawiał p. Koryczan, referent wych. obyw. i „orlę" Kubat z Wolbromia.

Poza ofiarami pieniężnymi niektórych przedstawicieli pow. Zw. strzeleckiego, obóz był subsydiowany dzięki poparciu i życzliwości pp. starosty Brzostyńskiego, dr Łapińskiego i Podworskiego przez pow. Komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Olkuszu. Życiem obozu i „orlętami" szczególnie serdecznie zajmowali się państwo rejentostwo Swolkieniowie, dbając o wszystkie potrzeby obozu. W dziedzinie wychowawczej i sportowej duże zasługi ponieśli p. kpt. Korcyl oraz referenci pp.: Kwiatkowski, Koryczan i inni.

Podczas uroczystości, która wywarła nadzwyczaj miłe wrażenie na licznie zebranej publiczności, przygrywała orkiestra strzelecka z Klucz.

OD ADMINISTRACJI

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów przekazy rozrachunkowe celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc wrzesień.

Samobójstwo

18-LETNIEJ DZIEWCZYNY

W ub. piątek o godz. 14.22 pociąg osobowy jadący z Kazimierza do Strzemieszyc najechał na 18-letnią Stanisławę Tryjańską zamieszkałą na Kazimierzu, która poniosła śmierć na miejscu.

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, Tryjańska popełniła samobójstwo. Co skłoniło młodą dziewczynę do popełnienia samobójstwa na razie nie wiadomo.

—oOo—

× **BYŁYCH HARCERZY ZE WSCHODNIEJ ROSJI I SYBERII** uprasza się o zgłoszenie celem nawiązania kontaktu w związku z projektowanym w jesieni rb. zjazdem koleżeńskim. Zgłoszenia z podaniem dokładnych obecnych adresów oraz środowiska harcerskiego z Rosji prosimy kierować do Komitetu Organizacyjnego Zjazdu pod adresem:

1) kpt. dypl. Edmund Ginalski, Warszawa, Nowy Świat 23-25 albo

2) mgr. Jerzy Wojciechowski, Dąbrowa Górnicza, Kopalnia „Flora", tel. 6-81-12.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Poprawa dochodów Skarbu Państwa

Dochody skarbowe z danin publicznych i monopoli za pierwsze 4 miesiące obecnego roku budżetowego (kwiecień—lipiec) wyniosły ogółem 647.255.000 złotych. W porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku budżetowego oznacza to

wzrost dochodów skarbowych o przeszło 45 milionów.

Na wzrost ten złożyły się głównie dochody z opłat celnych, zwiększone o 21 milionów zł. Poza tym wzrost o blisko 14 milionów zł. wykazują podatki bezpośrednie. — głównie przemysłowy oraz dochodowy. Wpływy z monopoli wykazały w lipcu wzrost o 6.5 miliona zł. Polepszają się wpływy z monopolu tytoniowego i spirytusowego.

Ten wzrost dochodów skarbowych za pierwsze 4 miesiące bieżącego roku budżetowego pozwala przewidywać, że dochody skarbu państwa za cały rok budżetowy, ustalone na poziomie

o 100 milionów wyższym od zeszłorocznych, nietylko zostaną zrealizowane, ale zapewne dadzą nadwyżkę.

Kronika gospodarcza

MIĘDZYNARODOWE OBRADY SUROWCOWE. W pierwszych dniach września rozpoczną się w Genewie obrady 3 sesji komisji surowcowej Ligi Narodów.

W związku z tym w dniu 29 bm. wyjeżdża do Genewy — w zastępstwie stałego delegata na tę komisję, wiceministra A. Rose — naczelnik wydziału polityki handlowej w ministerstwie przemysłu i handlu dr. T. Łychowski.

Komisja dla studiów zagadnienia surowców obradowała już na dwóch sesjach i zamierza na początku września odbyć trzecią.

GDYNIA I GDAŃSK WYWOŻĄ NAJWIĘCEJ WĘGLA. Na ogólną ilość 645.7 tys. ton różnych towarów, jakie wyszły w lipcu br. przez port w Gdyni, węgiel zajmuje pierwszą pozycję z ilością 565.5 tys. ton. Daleko za nim postępuje koks — 21.7 tys. ton, drzewo tarte — 15,2 tys. ton, oraz inne towary. Przez port w Gdańsk natomiast wyszło ogółem w lipcu 495,6 tys. ton towaru, przy czym węgla wywieziono 347,1 tys. ton. Wywóz drzewa był przez Gdańsk o wiele większy niż przez Gdynię gdyż wynosił 80.2 tys. ton.

DROŻYZNA DRZEWA OPAŁOWEGO I BUDULCA W LASACH. Na zebraniach kółek Rolniczych, odbytych ostatnio, podkreślono m. in., że jedną z licznych a dotkliwych bolączek wsi jest drożyzna drzewa opałowego i budulca w lasach. Zwrócono przy tym uwagę, że lasy państwowe sprzedają drzewo na budowę przeważnie pośrednikom, tak, że dla włościanin nie zostaje już prawie nic i muszą oni zaopatrywać się w drogi budulec w lasach prywatnych, względnie, jak np. przy drzewie opałowym, które w lasach państwowych zakupuje hurtownik, podczas gdy chłopom pozostawia się gałęzie i to bardzo cienkie. Włościanie zmuszeni są więc palić ściółką, co, wobec przeważnie wadliwie zbudowanych na wsi kominów, stwarza łatwo groźne niebezpieczeństwo pożaru.

Drobni rolnicy wskazują, że swego czasu dużo mówiło się o tym, że będzie dla wsi tanie drzewo, ale jak dotąd wieś tej tańszej taniości nie odczuła.

WIEŚ KUPUJE WĘGIEL, CEMENT I WAPNO. Gdy rolnik posiada więcej gotówki — zaraz ożywia się sprzedaż artykułów przemysłowych. Zwraca się uwagę na podobne fakty tych okolicach, gdzie stosunkowo urodzaj był niezły, gdzie więc rolnik ma co sprzedać. W okolicach tych zaobserwowano masowe zaopatrywanie się Kółek Rolniczych za pośrednictwem spółdzielni w węgiel, cement i wapno w ładunkach wagonowych. Wzrosło również zapotrzebowanie i na inne artykuły przemysłowe, jak np. maszyny i narzędzia rolnicze, a zwłaszcza nawozy sztuczne.

EKSPORT ZBOŻA PRZEZ PORT GDAŃSKI. Stosownie do przewidywań gdańskich kół eksporterów zbożowych, wywóz zboża angielskiego z tegorocznych żniw przez port gdański kształtuje się na ogół słabo. Nieznaczne ilości zboża wywiozły ostatnio statki polskie „Puck" i „Śląsk" do Holandii.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 291.85, Bruksela 89.35, Gdańsk 100, Londyn 26.27, Mediolan 27.88, Nowy Jork 5.29,25, Paryż 19.80, Praga 18.45, Sztokholm 135.50 Zurych 121.50.

Papiery procentowe: 3 proc poż. prem. inw. I em 69, II em 68, 3 proc. pa. premiowa serowa I em 82.25, 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 3850—38.75, 4 proc. poż. konsolidacyjna 58, 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 56.65.

Akcje: Bank Polski 10450, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 34—33.75, Węgiel 25.50—25, Lilpop 51—51.25, Starachowice 32.50—32.25, Haberbusch 39

KRONIKA ZAWIERCIA

× **EGZAMINY WSTĘPNE** powakacyjne w Gimnazjum Męskim Zrzeszenia Nauczycielskiego w Zawierciu (Limanowskiego 18) i Liceum odbędą się dnia 3 września br., a w Gimnazjum Żeńskim im. St. Malczewskiej (Sądowa 8) — dnia 1 września br. Gimnazja z prawami szkół państwowych. Przy Gimnazjum Żeńskim czynna 6-cio oddz. Szkoła Powszechna; przy Gimnazjum Męskim otwarty internat. 3747

× **OSOBISTE.** Sekretarz zarządu miejskiego w Zawierciu, p. Józef Czarnota rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął kierownik wydziału finansowo-podatkowego p. T. Rezler.

× **KRADZIEŻ.** Nieznani sprawcy skradli z mieszkania Pasermana Jakuba zamieszkałego w Zawierciu przy ulicy Limanowskiego, garderobę, bieliznę i inne rzeczy ogólnej wartości 500 zł. — Policja wszczęła dochodzenie.

× **NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA.** W ub. niedzielę niejaki Kuzia Marian mieszkaniec Kromołowa jechał na rowerze ulicą Skarżyską w Kromołowie i tak niefortunnie skręcił, że wjechał na róg synagogi. Na skutek upadku Kuzia doznał ciężkich obrażeń ciała i w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala Ubezpieczalni w Zawierciu na kurację.

Z CAŁEJ POLSKI

OGŁOSIŁ BANKRUCTWO I UCIEKŁ ZA GRANICĘ

W Rybniku rozeszła sensacyjna wiadomość, że właściciel górnośląskiej fabryki skór, Fryderyk Strauss zgłosił rano bankructwo na 1 i pół miliona zł. poczem zbiegł za granicę. Strauss pozostawił nie tylko liczne długi ale i nie zapłacił podatków, a ponadto zalega z wypłatą należności robotnikom za pracę. Robotnicy zajęli fabrykę i pilnują, by pieniądze ze sprzedaży skór przeznaczone zostały na poczet ich zaległych należności. Strauss zarwał szereg firm prywatnych na poważne sumy. Władze rozpisały listy gończe za zbiegłym. Nie jest wykluczone, że będzie on ujęty w najbliższym czasie.

STRAJK GŁODOWY W WIĘZIENIU

W więzieniu sądowym w Wąbrzeźnie wybuchł strajk głodowy kilku więźniów. Zastosowane przymusowe odżywienie doprowadziło do furii jednego z więźniów, który zdemolował celę i uszkodził całkowicie drzwi, wiodące do celi. Władze sądowe zaprowadziły porządek.

Z WOJ. KIELECKIEGO DO HISZPANII

Na Śląsku pod Łagiewnikami usiłowali przekroczyć granicę do Niemiec Chaim Borenstein i Bernard Buner, pochodzący z woj. Kieleckiego. Zatrzymani oświadczyli, że zamierzali udać się do Hiszpanii. Posiadali większą gotówkę, która uległa konfiskacie.

PRZESZKADZAJĄ W GRZE KARTAMI

W Jarosławiu, w tamtejszym klubie obywatelskim, dokonano włamania do szafy, w której były chowane karty do gry. Skradziono kilka talii. Kradzież tę popełniono w tej samej formie już kilka razy, nie pozostawiając żadnych śladów.

ŚLADY STAREGO CMENTARZA

Robotnicy zajęci przy robotach wodociągowych na ul. Topolowej w Warszawie w pobliżu ul. 6-go Sierpnia natrafili na głębokości 1 i pół metra na szczątki czaszek i kości ludzkich, jak również i trumien. Istnieje przypuszczenie, że mieścił się tam ongi jakiś cmentarz.

PIORUN UDERZYŁ W DZIECKO

W Tuchlinie na Kaszubach w godzinach rannych dzieci rolnika Groty wyszły na niewielkie wzgórze, znajdujące się w pobliżu ich domu. Dwoje starszych pozostało u stóp wzgórza, natomiast dwuletnia dziewczynka weszła na szczyt. Nagle uderzył piorun w dziecko, zabijając je na miejscu. Wypadek wywarł wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

FATALNY SKOK DO POCIĄGU

Na szlaku kolejowym pomiędzy stacjami Warszawa Gdańska — Łomianki, do idącego w stronę Łomianek pociągu towarowego usiłował wskoczyć w biegu 31-letni Jan Zabłociński. Skok był fatalny, gdyż Zabłociński wpadł pod koła wagonu, które przecięły go na pół, powodując śmierć natychmiastową.

TŁUM WYPCHNĄŁ DZIECKO Z POCIĄGU

Gdy pociąg podmiejski z Rembertowa wjeżdżał na perony dworca Głównego w Warszawie, pasażerowie jednego z wagonów, pędzeni bezmyślnym pośpiechem, nie czekając, aż pociąg się zatrzyma, otworzyli drzwi i tłocząc się przy wyjściu wypchnęli 14-letnią Eug. Sadowską. Dziewczynka uderzyła głową i betonowy peron, doznając ciężkich obrażeń. Ofiarę bezmyślnego zdziczałego tłumu przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

LUCYNA SZCZEPAŃSKA OPUSZCZA NA STAŁE POLSKĘ

Scena polska poniesie w tych dniach niepowetowaną stratę, gdyż wyjeżdża na stałe z kraju jedna z najlepszych śpiewaczek młodego pokolenia, Lucyna Szczepańska. Pani Szczepańska przenosi się do Francji, gdzie mąż jej, z zawodu inżynier, posiada stałe zajęcie. Nie jest wykluczone, że pani Szczepańska nie rozstanie się na zawsze z teatrem, gdyż, jak się dowiadujemy, opera paryska ma zamiar zaangażować ją na kilka występów.

LODA HALAMA ZAANGAŻOWANA DO CHICAGO, SYM DO BERLINA

W jesieni br. opuszcza Polskę na kilka miesięcy nasza najznakomitsza tancerka, Loda Halama, która wyjeżdża do Chicago, zaangażowana tam do teatru rewiowego.

Igo Sym, który od dłuższego czasu nie występował na filmie, otrzymał w tych dniach angagement do berlińskiej „Ufy", gdzie mu powierzono główną rolę w nowym filmie dźwiękowym.

SPORT

FAŁSZYWE ZARZUTY P. FILUSA

Dnia 21 bm. w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" ukazał się artykuł p. Filusa z Częstochowy, szkalujący w wysokim stopniu Zagłębiowski OZPN.

Na tendencyjnie sprzeczne i niezgodne z prawdą zarzuty zamieścimy w jutrzejszym numerze oficjalne sprostowanie Zagłęb. OZPN

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W GRUDZIĄDZU

Wobec 8 tysięcy widzów rozegrano w Grudziądzu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez miejscowy klub niemiecki SCG. Na zawodach startowała reprezentacja lekkoatletyczna Niemiec, która walczyła przed tygodniem z Polską w Warszawie, czołowi lekkoatleci polscy z Nojim na czele, lekkoatleci austriaccy oraz w. m. Gdańska.

Wyniki były następujące :110 m. przez płotki — Schellin (N) 15.7; rzut kulą — Gierutto (AZS Warsz.) 15.55; 800 mtr. — Haman (N) 1.54; 100 mtr. — Mathus (N) 10.9; 4x100 m. Niemcy 43.3; skok wzwyż — Gehmet (N) 1.90, Gierutto 1,80; 1500 mtr. — Staniszewski (Syrena Warsz.) 4:09; 200 mtr. — Mathus (N) 22.7, 2) Gudenus (Austria) 23.5; trójskok — Ziebe (N) 14.58, 2) Hanke (Warszawianka) 13.69; rzut młotem — Więckowski (Sokół Bydgoszcz) 40.09; 5000 mtr. — Noji 15:27,2, 2) Lieck (N) 15:34,1, 3) Wirkus 15:37,2; 4x400 mtr. — Niemcy — 3:30,2; 400 mtr. — Gąssowski 50,2.

POLACY USTĘPUJĄ FRANCJI PUCHAR NARODÓW W RYDZE

W 6 dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze odbył się najważniejszy konkurs o nagrodę prezydenta państwa dra Ulmanisa (t. zw. Puchar Narodów). W zawodach startowały drużyny: Polski, Francji, Szwecji i Łotwy.

Po pierwszym przedbiegu prowadziła Polska mając 24 pkt przed Francją 29¹/₂, Szwecją — 36 pkt i Łotwą 39¹/₄ pkt. Po drugim przedbiegu punktacje zespołów polskiego i francuskiego wyrównały się (po 44 pkt.)

Komisja sędziowska wobec tego zarządziła decydującą rozgrywkę o pierwsze miejsce. Francuzi nie zgodzili się jednak na rozgrywkę, składając równocześnie protest przeciwko objazdowi jednej z przeszkód przez jeźdźców polskich. Protest komisja sędziowska odrzuciła, gdyż okazało się, że jury zezwoliło jeźdźcom na objazd tej przeszkdy. Orzeczenie komisji Francuzi uznali za niewystarczające, gdyż kom. zawiadamiając wszystkie ekipy o ze zwoleniu na objazd tej przeszkody, zapomniała uprzedzić o tym Francuzów.

Kierownictwo ekipy polskiej, nie chcąc dopuścić do zaostrzenia sytuacji, postanowiło ustąpić Francuzom pierwsze miejsce i Puchar Narodów, mimo, że winę za wynikłe nieporozumienie mogła ponosić jedynie komisja sędziowska. Wobec tego pierwsze miejsce przyznała komisja Francji.

Indywidualnie najlepszym jeźdźcem okazał się por. Komorowski, któremu też przyznano pierwszą nagrodę.

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze odbył się konkurs o nagrodę ministra wojny. Zwyciężył por. Ozols (Łotwa) na Nargusie, 2) por. Chevalier (Fr.) na Castaniette, 3) por. Komorowski na Zbiegu II. Wszyscy trzej mieli po 4 pkt. karne, decydowała różnica czasu, 4) por. Skulicz na Duncanie, 5) por. Rylke na Bimbusie. 9 i 10 miejsca zajęli Strzeszewski na Rysiu i por. Skulicz na Sztandarze.

TABELA PULI FINAŁOWEJ

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości podajemy, że Smigły pokonał Unię w Lublinie 1:0.

Tabela rozgrywek jest następująca: 1) Polonia gier 2, pkt. 4, br. 4:1; 2) Brygada gier 2, pkt. 2, br. 4:4; 3) Śmigły gier 2, pkt. 2, br. 1:1; 4) Unia gier 2 pkt. 0, br. 1:4

Miłość silniejsza od pieniędzy

Slub bogatej Angielki z biednym baronem węgierskim

W Londynie odbyły się w tych dniach zaślubiny 22-letniej córki angielskiego przemysłowca drzewnego Miss Arty Benn z 26-letnim baronem węgierskim Antonim Dirsztayem.

Zaślubiona para była przedmiotem licznych owacji ze strony nie tylko bliskich i znajomych, lecz również i szarych londyńczyków. Powodem tego była niezwykła siła woli młodej narzeczonej, która

wbrew życzeniom, a następnie nakazom ojca poślubiła ukochanego.

Surowy i bezwzględy ojciec, który miał na oku przeprowadzenie małżeństwa z synem jednego z właścicieli tartaku w Szkocji,

wydziedziczył swoją córkę z wszelkich praw majątkowych i spadkowych.

Nie zmieniło to linii postępowania rezolutnej miss Benn, która udała się przed ołtarz z czarującym lecz biednym baronem węgierskim.

Wiadomość powyższa wywołała wielkie poruszenie w kołach londyńskich; znajomi i przyjaciele milionera drzewnego City wywarli najutrz po zaślubinach wpływ na bezwzględnego ojca.

W obawie złej opinii stary Benn zgodził się na małżeństwo.

Skąd pochodzi nazwa artyleria?

Nazwa ta pochodzi od późnołacińskiego słowa „artillum", a to słowo znowu od „Als" sztuka. Bądź co bądź, zawsze jest to słowo pochodzenia łacińskiego, gdyż można je wyprowadzić od „ars tallendi" — sztuka strzelania, albo też z włoskiego „arte" — sztuka i „tirar" strzelać. Słowami „Art lerie Arkelia" nazywano w średniowieczu maszyny do strzelania jeszcze przed zastosowaniem prochu. Nazwa artileria znajduje się teraz w każdym języku w formach tak do siebie podobnych, że nie potrzeba sięgać po słownik.

Słowo haubica po niemiecku „haubitze" pochodzi z języka czeskiego „houfnice" co znaczy duża drewniana proca. Rozpowszechniło się ono od czasów walk Braci Czeskich i husytów z Niemcami.

Skąd pochodzi nazwa feldfebel?

Jest to słowo pochodzenia... słowiańskiego i niemieckiego. Po niemiecku „feld" znaczy pole ale „webel" wymieniany „wejbel" wywodzi się od starosłowiańskiego „woj były" t. j. były żołnierz polowy. Świadczy to o tym, jak bardzo zapełniali Słowianie szeregowi wojska niemieckiego już w dawnych czasach, może jeszcze w okresie wędrówki plemion germańskich po Europie.

Kelner rekordzista

— GŁODOMOREM.

Kelner w miasteczku serbskim Nowi sad, Jovanicewic, postanowił ustalić jugosłowiański rekord głodówki. Jak postanowił, tak zrobił. Głoduje on już od 48 dni i w ciągu tego czasu stracił na wadze 30 kilo. Jeszcze dwa dni będzie głodował, aby osiągnąć pełnych 50 dni głodówki, co będzie istotnie rekordem światowym. Amerykanie na wieść o tym rekordzie zbledną z zazdrości, ile że USA. jest ojczyzną wszelakich, najgłupszych nawet rekordów. Jovanicewic stał się już znakomitością, bo do Sawego Sadu zjeżdżają reporterzy i fotoreporterzy, którzy robią reklamę głodomorowi.

Odpowiedź króla.

Pewien biedak, któremu udało się dostać przed oblicze cesarza niem. Fryderyka III (1831—1888), domagał się cząstki majątku, twierdząc, że jest bratem cesarza. Zdziwionemu cesarzowi wyjaśnił:

— Jestem bratem J. C. Mości, jak wszyscy inni ludzie, gdyż pochodzimy od wspólnych rodziców Adama i Ewy.

Cesarz uśmiechnął się i dał biedakowi drobną monetę, a gdy ten zaczął się żalić na szczupłość datku, Fryderyk III rzekł:

— Idź, i postaraj się o to, aby każdy z twych braci po Adamie tyle ci dał co ja, a wkrótce będziesz bogatszy odemnie.

Egzotyzm ciepłego Podola

Papryka, winogrona, tytoń, morele i... turystyka

Jeden z najpiękniejszych, choć mało szerszemu ogółowi znanych zakątków Polski — Ciepłe Podole ściąga corocznie turystów i wycieczkowiczów z całego kraju w okresie winobrania.

Wśród powiatów Ciepłego Podola wysuwa się na czoło zarówno pod względem walorów klimatycznych, jak i szeregu atrakcyj turystycznych — powiat borszczowski. Mała atrakcyjność samego miasta powiatowego — Borszczowa przede wszystkim sprawiła, że niezwykle malowniczy i ciekawy teren całego powiatu nie jest w takim stopniu znany i odwiedzany, jak na to zasługuje ze względu na swoje walory.

Napewno niejeden z czytelników, ze zdziwieniem dowie się, że właśnie

powiat borszczowski przoduje w Polsce pod względem uprawy winorośli (72,5 ha), i tytoniu (1,100 ha), którego najszlachetniejsze orientalne gatunki tind się udają.

Powiat borszczowski zaopatruje całą Polskę w egzotyczną paprykę i bakłażany, których uprawa ogniskuje się głównie w Horoszowie, miejscowości o najsilniejszej w Polsce insolacji i najwyższej przeciętnej ciepłocie. Morele, kawony i melony uprawia się tu i eksportuje na znacznie szerszą skalę, niż gdzieindziej w Polsce.

Atrakcyjność powiatu borszczowskiego polega jednak nietylko na jego walorach klimatycznych. Archeolog, historyk, etnograf i artysta, znajdą tutaj również niezmiernie bogactwo tematów i motywów dla swych badań, czy też twórczości.

Atrakcją dla archeologów i turystów nie tylko polskich są

słynne groty wapienno-krystaliczne w Krzywcu Górnym.

Jest to jedyna tego rodzaju osobliwość w Polsce o sławie, sięgającej daleko poza granice państwa.

Ślady słowiańskich osad przedhistorycznych — są na terenie powiatu borszczowskiego bardzo liczne. Wykopaliska stanowią bardzo cenny materiał do badań epoki prehistorycznej i ciągle jeszcze strony te ściągają liczne ekspedycje naukowe. Położony niedaleko w historycznej miejscowości okopów św. Trójcy — Wał Trajana jest niewątpliwym

śladem szlaku legionów rzymskich z II względnie III wieku po Chrystusie.

Liczniejsze niż gdzie indziej ruiny rycerskich zamków obronnych przemawiają silnie do wyobraźni turysty, stanowiąc jeszcze jedną atrakcję tej przebogatej w pamiątki i wspomnienia historyczne największych epok naszych dziejów — okolicy.

Ogromne bogactwo motywów w zachowywaniu i noszonym chętnie stroju ludowym, wysoko postawiony kult tańca, muzyki i pieśni ludowej — to dalsze walory, które powiat borszczowski wysuwają na czoło terenów wycieczkowo-turystycznych. Przegląd ciekawego folkloru powiatu borszczowskiego daje coroczny pochód dożynkowy w czasie winobrania w Zaleszczykach.

Do szystkich tych czynników dodać należy jeszcze malowniczość krajobrazu podolskiego, która w całej swej krasie występuje właśnie w pow. borszczowskim, przyczyniając się do stworzenia pierwszorzędnych warunków letniskowych. Miejscowości takie jak Okopy św. Trójcy i Bilcze Złote, Dzwinogród, Uście Biskupie czy Horoszowa mają pod tym względem sławę i są coraz liczniej odwiedzane przez letników z całej Polski.

Jubileusz policjantki amerykańskiej

Pionierka kobiecej służby bezpieczeństwa

U schyłku sierpnia miss Kate O'Conner obchodziła srebrny jubileusz swej służby w policji amerykańskiej. Było to przed ćwierćwieczem,

w okresie strasznego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło San Francisco.

Wówczas władze amerykańskie, zdając sobie sprawę, że w obliczu niebezpieczeństwa nie pomoże surowy policjant, postanowiły wysłać 7 Amerykanki w charakterze kobiecego parolu policyjnego. Na czele tej trójki była

miss Kate O'Conner, która stała się pionierką kobiecej służby bezpieczeństwa W USA.

Wielokrotnie uczestniczyła ona w wyprawach bandyckich, we wstrząsających i sensacyjnych mordach i grabieżach, które pajęczą siecią oplotły prywatne życie największych metropolii świata. W walkach tych o prawo i sprawiedliwość

miss Connor była czterokrotnie ranna,

lecz zawsze po wyjściu ze szpitala z podwójną energią przystępowała do oddania swych usług bezpieczeństwu publicznemu. Z okazji jubileuszu odbyło się w San Francisco wielkie przyjęcie, na które przybyło około 200 osób ze świata urzędowego i towarzyskiego. Depeszę nadesłał również prezydent Roosevelt oraz wielu wybitnych dostojników państwowych.

Miss Kate O'Connor cieszy się w Stanach Zjednoczonych wielką popularnością i jest ceniona jako wytrawna specjalistka w swojej dziedzinie.

Humor wielkich ludzi

Niewdzięczność.

Po przedstawieniu komedii Sherridana „Szkoła obmowy" autor zapytał swoich przyjaciół, jak przyjął sztukę p. Cumberland.

— Wierz mi — odrzekł zapytany — nie uśmiechnął się ani razu.

— To niewdzięcznik — zawołał Sherridan — w ostatnim tygodniu, kiedy dawano jego tragedię nie przestałem się śmiać od początku do końca.

Udobruchał się.

Opat Voisenon obraził księcia Kondeusza, lecz udał się zaraz do niego, ażeby go przeprosić. Książe jednak odwrócił się plecami do opata.

— Mój książe — zawołał Voisenon — jestem radowany tym, że pan nie traktuje mnie jako swego wroga. Pan bowiem nigdy nie odwraca się plecami do swoich wrogów.

— Kochany opacie, trudno się gniewać na was, zawrzyjmy pokój — rzekł wódz.

Męki piekielne.

Ludwik Filip Orleański odwiedził pewnego dnia księcia Talleyrand'a leżącego już na łożu śmierci i zapytał go:

— Jak się książe czuje?

— Ach, sire, cierpię piekielne męki!

— Już teraz — rzekł z zdziwieniem.

Trafna odpowiedź.

Król Stefan Batory zapytał raz arcybiskupa lwowskiego:

— Jak mogłeś, Wasza Przewielebności, zostać biskupem w Kościele katolickim, kiedy mało co umiesz po łacinie?

— Zupełnie tak samo, jak Wasza Królewska Mość zostałeś królem polskim, choć po polsku nie umiesz — odpowiedział biskup królowi, który jako Węgier istotnie polskiego języka nie znał.

Złe towarzystwo.

Kawaler de Montbarey mieszkał przez dłuższy czas na prowincji. Gdy wrócił do stolicy, przyjaciele litowali się nad nim:

— W jakże złym towarzystwie tyś się musiał tam obracać, biedaku.

— Mylicie się, dobre towarzystwo w tym mieście jest takie samo jak gdzieindziej, ale zato złe towarzystwo jest tam doskonałe.

Dawniej a dziś.

Kiedy starej księżnej Norfolku opowiadano, że niektóre panie z londyńskiego towarzystwa przyjmują u siebie aktorów — księżna oświadczyła z oburzeniem:

— Jak damy z towarzystwa mogą robić coś podobnego? Za moich czasów przyjmowano aktorów w przedpokoju, albo w sypialni, ale nigdy w salonie.

Różnica.

U księżnej du Maine opowiadano sobie raz zagadki. W pewnej chwili pyta księżna kardynała Pilignaca:

— Jaka jest różnica między mną a zegarkiem?

— Zegarek — odpowiedział kardynał — wskazuje godziny, a przy pani zapomina się o nich.

Pocałunki w teatrze

Znany aktor holenderski Benard Bernsen wydał ciekawe dzieło osnute na tle swych wspomnień teatralnych. Osobny rozdział poświęcił Bernsen życiu zakulisowemu, które w mniemaniu ogółu uchodzi za niemoralne.

Tymczasem w rzeczywistości służba aktorska uniemożliwia jakiekolwiek głębsze nastroje liryczne, które są tylko złudzeniem. Na dowód swych twierdzeń aktor oświadczył, że 95 procent pocałunków, jakie składane są na scenie przez zakochane pary nie mają w sobie nic z namiętności.

Zapał jaki widoczny jest wśród publiczności na widok całujących się artystów wywołuje wśród ludzi teatru uśmiech pobłażania. Między osobami oddanymi sztuce istnieje zaufanie, wierność i czystość intencji, dlatego też nie może być mowy o namiętnościach.



DWUKOLOROWY KOMPLET

Żywy, nieco jaskrawy kostium letni składający się z białego żakiecika w czerwony i czerwonej spódniczki w biały deseń. Noszono go na wyścigach w Ascot, toteż najodpowiedniejsza jest do niego biała, zgrabna dżokejka nadająca całości dużo szyku.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Caceń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.